Nr 121. Kraków, 1 Czerwca Piątek. Rok 1883.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Kryżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na czerwiec . . złr. 2·50
Od 1 czerw. do końca wrześ. 1883 złr. 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na czerwiec . . . 6 marek
Od 1 czerw. do końca wrześ. 1883 20 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 31 maja.

Przegląd Polityczny.

Polit. Corresp. donoszą ze Lwowa, że w kołach deputowanych polskich uważają rezultat przeprowadzonych właśnie z gmin wiejskich wyborów do Sejmu za wypadek, mający doniosłe znaczenie tak pod względem politycznym jak i społecznym. Zaznaczają zwłaszcza fakt, że stronnictwo świętojurskie, które dotąd w gminach wiejskich wielkie posiadało wpływy, zredukowanem zostało na pięciu posłów, podczas gdy uciskane dotąd między Rusinami żywioły pojednawcze przeważyły znaczną większością. Lud wiejski, obdarzając zaufaniem wielu reprezentantów arystokracyi polskiej, dał dowód, że będzie głuchym na wszelkie podszepty, dążące do wzniecenia nieufności między ludem a szlachtą.

N. fr. Presse zapowiada, że posłowie lewicy zamierzają w sejmie szląskim wywołać rozprawy nad wydanem roku zeszłego rozporządzeniem językowem. O rzeczonem rozporządzeniu szef kraju zawiadomił na ubiegłej sesyi reprezentacyę Szlązka w formie odpowiedzi na interpelacyę, a że to się stało na ostatniem posiedzeniu, lewica nie mogła wywołać dyskusyi i chce obecnie wynagrodzić ze zwykłemi żalami na „ucisk" żywiołu niemieckiego, a faworyzowanie Słowian.

Nordd. Allg. Ztg stwierdzając wiadomość, że rząd rumuński wysłał odmowną odpowiedź na notę angielską, zawiadamiającą go o postanowieniach konferencyi dunajowej, przyłącza się do zdania *Lloyda* pesztańskiego, że postanowienia konferencyi, będące już ratyfikowanemi przez mocarstwa, które traktat berliński podpisały, stały się częścią integralną międzynarodowych praw europejskich, które zmienionemi być nie mogą.

Pozostanie zawsze jeszcze do rozstrzygnięcia kwestya, w jaki sposób opór Rumunii ma być złamanym.

Po kilku dotkliwych klęskach odniósł nareszcie rząd niemiecki pierwsze zwycięstwo na polu reform socyalno-politycznych. Ustawa o zabezpieczeniu robotników na przypadek choroby, została po odrzuceniu poprawki, aby ubezpieczenie także do robotników wiejskich i leśnych rozciągnąć, w trzeciem czytaniu z małemi tylko odmianami w brzmieniu wniosku rządowego przez parlament niemiecki przyjętą.

Wspomnieliśmy już o tem, że *Nordd. Allg. Ztg*, omawiając reskrypt cara do ministra spraw zagranicznych Giersa, zakończyła swe uwagi prognostykiem, jakoby odtąd zacząć się miała era długotrwałego pokoju. Półurzędowe dzienniki, komentując orzeczenie kanclerskiego organu, utrzymują, że znaczenia tego nabierają słowa cara głównie przez to, że zwrócone są do Giersa, i jemu, a nie komu innemu urzeczywistnienie pokojowych zapewnień polecają. Giers bowiem, tak utrzymują pomienione dzienniki, nie jest zwolennikiem panslawistycznych dążności i odznaczał się zawsze przychylnemi chęciami dla Niemiec i Austryi. Ponieważ trójprzymierze Niemiec, Austryi i Włoch istnieje jedynie na podstawie dążności utrzymania pokoju, car reskryptem swoim chciał poniekąd wyrazić przez to, że się godzi na zamiary, które zbliżenie się trzech mocarstw do siebie spowodowały.

Zdaje się, jakoby dzienniki niemieckie chciały komentarzami temi zrównoważyć tylko zręczność pociągnień rosyjskich na szachownicy dyplomatycznej. Najlepszym komentarzem do wiary, jaką Niemcy do pokojowych zapewnień Rosyi przywięzują, jest świeżo odbyta podróż inspekcyjna jeneralnego kwatermistrza i prawej ręki Moltkiego, jenerała Waldersee, wzdłuż granic rosyjskich, o której wspominaliśmy wczoraj.

We Francyi czynią spiesznie przygotowania do wyprawy tonkińskiej. Jak dawniej przy uzbrajaniu wyprawy do Tunisu, tak i teraz pokazał się znaczny niedostatek w urządzeniach, które nawet w czasie zupełnego pokoju powinny być na przypadek nagłej wyprawy poczynione. Mniemano zrazu, że do obecnej wyprawy znajdzie sie wystarczający materyał w Tulonie, teraz okazało się, że ją trzeba także w Breście i Cherbourgu urządzać i trzy wyprawy żmudnie w jedną kombinować.

W gmachu parlamentu angielskiego odbyło się posiedzenie skombinowanej komisyi obu Izb w sprawie zamierzonej budowy tunelu, łączącego Anglię z Francyą. Dep. Palmer, będący zarazem prezesem Towarzystwa właścicieli okrętów parowych, przemawiał imieniem Towarzystwa, a zarazem, jako znawca, za budową tunelu, utrzymując, że tunel nietylko interesom żeglugi żadnej ujmy nie uczyni, ale obudzając większy ruch komunikacyjny, jeszcze korzyści im przysporzy. Koszta budowy, chociażby i z fortyfikacyami połączonej, uważał za niezbyt wielkie wobec zysków, jakieby tunel Anglii mógł przynieść. Anglia była kiedyś pośrednikiem handlu całego świata. Dziś rola jej w tej mierze zmalała niezmiernie. Tunel tylko, zdaniem jego, może ją znowu przywrócić.

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 30 maja.

(§§) Dla wszystkich, nie wyłączając nawet członków centralnego komitetu wyborczego, rezultat wczorajszej walnej bitwy wyborczej w gminach wiejskich stanowił arcymiłą niespodziankę. Pierwszą niespodziankę stanowił wybór p. Teofila Merunowicza we Lwowie. Rusini uważali upadek tego kandydata za niewątpliwy, licząc na silną agitacyę żydów. W walce z jakimkolwiek innym kandydatem polskim, p. Merunowicz byłby może padł ofiarą gniewu żydów-starowierców z powiatu lwowskiego. Żydzi ci próbowali z początku forytować wybór p. Abrahamowicza, skoro jednak spostrzegli, że usiłowanie to jest daremne, że umożliwi tylko w najlepszym razie tryumf kandydata świętojurskiego, cofnęli się i biernem zachowaniem się ułatwili zwycięztwo p. Merunowiczowi. Z prowincyi jeden telegram po drugim zwiastował zwycięztwo wyborcze. W dwóch okręgach jednak wybór wypadł niepomyślnie z naszej winy. W okręgu Husiatyn-Kopeczyńce upadł p. Erazm Wolański przeciw X. Sieczyńskiemu tylko dlatego, że komitet z dziwnym uporem dążył do przeparcia w tym okręgu niemożliwej, jak się pokazało, kandydatury ks. Romana Czartoryskiego. W okręgu Lubaczów-Cieszanów upadł p. Albin Turzański, typ prawego Rusina, którego wybór był bardzo pożądanym. Gdyby ten błąd można jeszcze naprawić bodaj w innej kuryi, okręg wyborczy, którvby tego dokonał, położyłby prawdziwą zasługę. Ze wszystkich okręgów nadchodzą sprawozdania bardzo pocieszające. Lud wiejski potwierdził tegorocznem głosowaniem swojem to, co jako naturalny wniosek wysnuwano z wyniku poprzednich wyborów. Odepchnął on od siebie agitatorów, którzy podjudzali go przeciw dworowi, i wybierając tych właścicieli większych posiadłości raz na zawsze zaznaczył, że się już bałamucić nie da. Świętojurcy muszą dziś powiedzieć sobie, że takie sztuczki agitacyjne, jakiemi dotąd umieli podtrzymywać nieufność ludu wobec dworu, należą już do historyi. W tem tkwi największa korzyść wczorajszego zwycięztwa wyborczego.

Od wejścia w życie ustawy propinacyjnej, zaprowadzającej opłaty szynkarskie na rzecz funduszu propinacyjnego, corocznie bez przerwy zmniejsza się liczba szynkarzy. Wynosiła ona w r. 1878 23,286, a w następnych czterech latach zniżała się na 22.444, 20.844, 19.451 i 18.537. Stosunkowo zmniejsza się także suma opłat przypadających funduszowi propinacyjnemu. W r. 1878 przypadało 352.325 złr., a w następnych czterech latach coraz mniej: 331.445, 302.915, 281.135, 267.715 złr. Na papierze uszczerbek ten przedstawia się wysoko, ale w rzeczywistości może nie tak wiele traci na tem fundusz propinacyjny, że ubywają szynkarze, którzy nie chcą uiszczać opłat i wolą zaniechać szynkarstwa, aby nie ponosić nowego ciężaru. W r. 1878 należało się wprawdzie funduszowi propinacyjnemu znacznie więcej, niż w r. 1882, ale za to też znacznie większa kwota pozostała w zaległości, a następnie musiała być odpisana, jako niedająca się ściągnąć. Przeszło 150.000 złr. wynosiły zaległości w r. 1878, w dwa lata później 103.197 złr., w następnym roku 83.883 złr., a teraz zapewne tylko około 40.000 złr. Jakkolwiek, jak powiedziałem, dochody funduszu propinacyjnego z opłat szynkarskich nie ubywają corocznie w takim samym stosunku, jak liczba szynkarzy, to jednak sam fakt ubywania nie da się zaprzeczyć. Trwać będzie ten stan może jeszcze kilka lat, ale w końcu znaleść musi kres, gdy ogólna liczba szynkarzy zastosuje się ściśle do potrzeby w taki sposób, że najmniejszy nawet szynk przynosić będzie dochód umożliwiający opłatę propinacyjną. Tak przynajmniej wnosić wypada z okoliczności naturą rzeczy wskazanych. Dopiero wtedy można będzie z względną ścisłością obliczyć, jakiej wysokości dosięgnie fundusz propinacyjny w chwili, gdy według ustawy wypadnie wypłacić uprawnionym indemnizacyę. Według zamknięcia rachunków za r. 1881 stan funduszów wynosił z końcem tego roku, w gotówce i efektach razem 1,352.026 złr. W porównaniu ze stanem w r. 1880 wzrost przedstawia pokaźną kwotę 331.390 złr. Kiedy uchwalono ustawę propinacyjną, sami autorowie projektu preliminowali mniejszy dochód coroczny, więc nadzieje ówczesne nie będą zawiedzione.

Wybory.

Komitet centralny przedwyborczy dla Zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego, odezwę swoją z 28-go maja r. b., zapraszającą szanownych wyborców większej posiadłości na Sejmiki przedwyborcze na dzień 4-go czerwca do tych miast, w których następnie 5-go czerwca wybierać mają posłów na Sejm, to jest do Krakowa, Tarnowa, Nowego-Sącza i Rzeszowa, objaśnia, że przy wyborach do Sejmu, okręgi wyborcze większej posiadłości nie odpowiadają w wielu miejscach granicom teraźniejszych powiatów, lecz zakreślone są według dawnych obwodów. Przeto ogłasza powtórnie Komitet centralny, że każdego z szanownych wyborców większej posiadłości zaprasza na Sejmik przedwyborczy na dzień 4-go czerwca do tego miasta, w którem, według doręczonej mu karty legitymacyjnej, ma następnie 5-go czerwca wybierać posłów.

W Krakowie 30go maja 1883 r.

Przewodniczący Komitetu *Henryk Wodzicki.* Referent Komitetu *Leon Chrzanowski.*

Chrzanów 30 maja.

(*J. B.*) Od czasu wejścia w życie samorządu i zaprowadzenia wyborów do Sejmu krajowego, żadnym razem jeszcze nie odbyły się wybory na posła do sejmu krajowego z małej posiadłości okręgu wyborczego Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice, z podobną zgodą i jednomyślnością — z jaką odbyły się w dniu wczorajszym.

Nie widzieliśmy niechętnych, ani żadnej agitacyi, ani namowy, jak to zwykle się dzieje przy wyborach, a których częstokroć i uniknąć nie można.

Wyborcy przybyli do Chrzanowa prawie wszyscy, gdyż tylko kilku brakowało. Zaraz po godz. 10-ej ukonstytuowała się komisya wyborcza, wybierając przewodniczącym p. Apolinarego Horwatha z Chrzanowa i przystąpiono do wyborów. Po 12 w południe ukończyły się wybory, a po ogłoszeniu wyniku przez przewodniczącego, że jednomyślnie wybrano posłem do Sejmu hr. Artura Potockiego, wyborcy objawili swą radość trzykrotnym okrzykiem: „Niech żyje nasz poseł!"

Gdy wkrótce po dokonanym wyborze, niespodziewanie nadjechał hr. Artur Potocki, wyborcy powitali go serdecznemi objawami radości, a po przemówieniu posła i złożonem przezeń podziękowaniu za położone w nim zaufanie w słowach rzewnych i serdecznych, wyborcy okrzykami pełnemi zapału: Niech żyje nasz poseł! — dali wyraz swej serdecznej uciechy.

Poseł ugościł swych wyborców śniadaniem, — w ciągu którego otrzymał bardzo wiele dowodów serdecznej życzliwości i zaufania, w przemówieniach szczerych, z serca płynących od swych wyborców, które posła aż do łez wzruszyły.

Hr. Artur Potocki, po raz pierwszy wstępując do Sejmu, i to z tego okręgu, z którego tak świetnie posłował jego ojciec, wziął też po nim w spuściznie zaufanie i miłość włościan. Na stanowisku prezesa Rady pow. Chrzanowskiej i prezesa Rady nadzorczej Towarzystwa Zaliczkowego dla podupadłych rolników i przemysłowców, którego jest wyłącznie twórcą, pracował szczerze i gorliwie i czynami udawadniał, że dobro jego współobywateli w powiecie Chrzanowskim leży mu na sercu.

Skoro obecnie nasz wybraniec wchodzi na szerszą arenę życia publicznego, jesteśmy tego pewni, bo słowo dane nam — jest nam rękojmią, że pracować będzie z całą gorliwością i zapałem dla dobra kraju.

Szczęść mu więc Boże na tej nowej drodze, i oby uwieńczył swą skroń takiemi wzniosłemi zasługami dla dobra kraju — jak jego ojciec wiekopomnej pamięci Adam Potocki.

Bochnia 29 maja.

(*A. L. S.*) Jak już wiecie, jednogłośnie obranym został u nas do Sejmu dotychczasowy poseł Dr Franciszek Hoszard, członek Wydziału krajowego.

Ten świetny rezultat wyboru, dokonanego przy nadzwyczaj licznym udziale wyborców, przypisać należy rzetelnym zasługom Dr Hoszarda, które zjednały mu prawdziwe zaufanie wszystkich warstw okręgu wyborczego, a zwłaszcza włościan, z rzadką jednomyślnością oddających mu swoje głosy bez najmniejszej agitacyi wyborczej.

Przed wyborami, które odbyły się w sali posiedzeń Rady powiatowej bocheńskiej, zdawał poseł Dr Hoszard wobec licznego zgromadzenia włościan, mieszczan i intelligencyi miejskiej oraz powiatowej, sprawozdanie ze swej działalności poselskiej oraz krótkie wyznanie wiary co do programu na przyszłość.

Oto krótka treść przemówienia, wygłoszonego ze znaną jednością i werwą.

Sejm poprzedni wybierany był pod hasłem reformy w poczwórnym kierunku, a mianowicie reformy administracyjnej, ustawy gminnej, ustawy drogowej i reformy ustaw szkolnych. Żadna z tych reform nie została w Sejmie przeprowadzoną dla braku jednolitej i zwartej większości i z powodu rozbicia się Sejmu na zbyt liczne kluby.

Natomiast w kierunku administracyjnym i ekonomicznym zdziałał ubiegły sejm tyle ile we wszystkich poprzednich kadencyach nie zdziałano. Założenie Banku krajowego, przyjęcie na fundusz krajowy szkół rolniczych w Dublanach i Czernichowie, założenie niższych szkół rolniczych w Horodence i Zaleszczykach, otwarcie kuratoryi dla przemysłu domowego, dla szkół lasowych, weterynarskich, handlowych i t. d. subwencyonowanie szkół lasowych, rolniczych, handlowych oraz spółek melioracyjnych, regulacyjnych, przemysłowych i t. p.—oto widoczne ślady natężonej działalności Sejmu na polu ekonomicznem.

Tutaj podał szanowny Poseł szczegółowo dokładne daty co do programu Banku krajowego, objaśniwszy jasno korzystność pożyczek komunalnych i hypotecznych, jakich tenże udzielać będzie oraz pokrótce warunki pod którymi zwłaszcza włościanie z taniego kredytu w Banku krajowym korzystać mogą, przyczem nadmienił, że z dniem 1 lipca b. r. rozpocznie się urzędowa działalność Banku.

W końcu wspomniał o sprawach ugody indemnizacyjnej, utworzeniu internatu przy Seminaryum lwowskiem oraz założeniu internatu O. O. Zmartwychwstańców, wytłómaczywszy dobitnie swoje stanowisko przy głosowaniu nad wszystkiemi temi sprawami.

Przechodząc do szczegółowego zaznaczenia swojego stanowiska w Sejmie, wyjaśnił, iż będąc członkiem Wydziału krajowego i szefem departamentu spraw szpitalnych ograniczył się przeważnie do solidarnego z Wydziałem bronienia projektów Wydziału a na dowód, iż czynność jego urzędowa w sprawach szpitalnych doznała uznania ze strony Sejmu, odczytał odnośne ustępy ze sprawozdania komisyi Sejmowej lustracyjnej.

Co do programu na przyszłość, oświadczył Dr Hoszard, iż jakkolwiek już teraz dają się słyszeć głosy o potrzebie odnowienia akcyi prawno-politycznej przez ponowienie rezolucyi Sejmowej w formie adresu do Tronu, on uważałby akcyę tę za niewczesną, gdyż mając w Radzie korony dwóch rodaków i jak dotąd zapewnione dominujące stanowisko naszej delegacyi w Radzie państwa, nie powinniśmy czynnikom tym stanowiska i zadań utrudniać. Oświadczył on jednak zarazem wyraźnie, iż nie wyklucza to bynajmniej potrzeby przypominania w stósownej porze nieprzedawnionych praw narodu naszego i starania się przy każdej sposobności o rozszerzenie zakresu Sejmu i władz autonomicznych. W szczególności winno być, zdaniem Dr Hoszarda, przedmiotem starań Sejmu uzyskanie zarządu dróg eraryalnych oraz kwoty w budżecie państwowym na regulacyą rzek spławnych, przeznaczonej również do zarządu władz krajowych.

Co do prac ustawodawczych, wyróżnił Dr Hoszard jako najniezbędniejsze reformę ustawy gminnej w kierunku połączenia obszarów dworskich z gminami wiejskiemi; reformę władz administracyjnych przez zniesienie dualizmu jednakowoż z równoczesnem ustanowieniem odpowiedzialności Namiestnika wobec Sejmu za wypełnianie ustaw krajowych i z tem ograniczeniem, iżby reforma ta wyszła na korzyść władz autonomicznych; dalej, reformę ustawy drogowej, o ile się okaże, że

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(14)

ROZDZIAŁ V.

(Ciąg dalszy).

Tymczasèm upłynęło dni dziesięć, a Rzędziana nie było widać z powrotem. Nasz pan Jan schudł z oczekiwania i tak wymizerniał, że aż Anusia poczęła się wypytywać przez posły, co mu jest, a Petrucelli, doktór książęcy, zapisał mu jakąś dryakiew na *melankolię*. Ale innej dryakwi potrzebował, gdyż dniem i nocą o swojej kniaziówne rozmyślał — i czuł coraz mocniej, że to nie żadne płoche uczucie zagnieździło się w jego sercu, ale miłość wielka, która musi być zaspokojona, bo inaczej pierś ludzką, jak słabe naczynie, rozsadzić gotowa.

Łatwo więc sobie wyobrazić radość pana Jana, gdy pewnego dnia o świcie wszedł do jego kwatery Rzędzian zabłocony, zmęczony, wymizerowany, ale wesół i z dobrą wieścią, wypisaną na czole. Namiestnik jak się zerwał wprost z łoża, tak przybiegłszy do niego, chwycił go za ramiona i zakrzyknął:

— Listy masz!?

— Mam panie. Oto są.

Namiestnik porwał i zaczął czytać. Długi czas wątpił, czy mu nawet w razie najpomyślniejszym Rzędzian list przywiezie, gdyż nie był pewny, czy Helena pisać umie. Kresowe niewiasty nie bywały uczone, a Helena chowała się do tego między prostakami. Jednakże widocznie ojciec jeszcze nauczył ją tej sztuki, gdyż skreśliła długi list na cztery strony papieru. Biedaczka nie umiała wprawdzie wyrażać się ozdobnie, retorycznie, ale wprost od serca pisała co następuje:

„*Już ja waćpana nigdy nie zapomnę, waćpan mnie prędzej, bo słyszę, że są i płosi między wami. Ale gdyś pacholika umyślnie tyle mil drogi przysłał, to widać, żem ci miła, jak i ty mnie, za coć sercem wdzięcznem dziękuję. Nie myśl też waćpan, aby to nie było przeciw skromności mojej, tak ci o tem kochaniu pisać, ale snać lepiej już prawdę powiedzieć, niż zełgać, albo ją ukrywać, gdy zgoła co innego jest w sercu. Wypytywałam też Imć Rzędziana, co w Łubniach porabiasz i jakie są wielkiego dworu obyczaje, a gdy mnie o urodzie i gładkości tamtejszych panien powiadał, prawie że łzami od wielkiego smutku się zalałam...*

Tu namiestnik przerwał czytanie i spytał Rzędziana:

— Coś ty tam kpie powiadał?

— Wszystko dobrze panie! — odpowiedział Rzędzian.

Namiestnik czytał dalej:

„...*Bo jakże mnie prostaczce porównywać się z niemi. Ale powiedział mi pachołek, iż waćpan na żadną i patrzyć nie chcesz...*

— Toś dobrze powiedział! — rzekł namiestnik.

Rzędzian nie wiedział wprawdzie, o co idzie, bo namiestnik czytał list po cichu, ale zrobił mądrą minę i chrząknął znacząco, pan Skrzetuski zaś czytał dalej:

„... *I zaraz pocieszyłam się, prosząc Boga, by cię nadal w takowej dla mnie życzliwości utrzymał i obojgu nam błogosławił — amen. Jużem się też tak za waćpanem stęskniła, jako właśnie za matką, bo mnie sierocie smutno na świecie, ale nie przy waćpanu... Bóg patrzy na moje serce, że jest czyste, a co innego jest prostactwo, które mnie wybaczyć musisz...*" etc.

W dalszym ciągu donosiła śliczna kniaziówna, że do Łubniów ze stryjenką wyjadą, jak tylko drogi będą lepsze, i że sama kniahini chce wyjazd przyśpieszyć, gdyż z Czehryna dochodzą wieści o jakichś niespokojnościach kozackich, czeka więc tylko na powrót młodych kniaziów, którzy do Bogusławia na jarmark koński pojechali.

„*Prawdziwy z waćpana czarownik* — pisała dalej Helena — *żeś sobie i stryjnę zjednać umiał.*"

Tu namiestnik uśmiechnął się, przypomniał sobie bowiem, jakiemi to sposoby musiał tę stryjnę zjednywać. List kończył się zapewnieniami stałej a poczciwej miłości, jaką właśnie przyszła żona mężowi winna. Wogóle zaś przeglądało z niego istotnie serce czyste, dlatego też namiestnik odczytywał ten list serdeczny po kilkanaście razy od początku do końca, powtarzając sobie w duszy: „moja wdzięczna dziewko! niechże mnie Bóg opuści, jeśli cię kiedy zaniecham."

Potem zaś począł wypytywać o wszystko Rzędziana.

Sprytny pachołek zdał mu dokładnie sprawę z całej podróży. Przyjęto go uczciwie. Stara kniahini wybadywała go o namiestnika, a dowiedziawszy się, że był rycerzem znakomitym i księcia poufnym, a przytem człowiekiem zamożnym, rada była.

— Pytała mnie też — rzekł Rzędzian — czy jegomość, jak co obiecnie, zawsze słowo zdzierży; a ja jej na to: Moja mościa pani, gdyby ten wołoszynek, na którym przyjechałem, był mnie obiecany, wiedziałbym, że już mnie nie minie...

— Frant z ciebie — rzecze namiestnik — ale kiedyś tak za mnie zaręczył, to go już trzymaj. Nie symulowałeś tedy nic? powiedziałeś, że ja cię przysłałem?

— Powiedziałem, bom obaczył, że można, i zaraz jeszcze wdzięczniej mnie przyjęli, a szczególniej panna, która jest tak cudna, jak drugiej na świecie nie znaleźć. A dowiedziawszy się, że od jegomości jadę, już teraz nie wiedziała, gdzie mnie posadzić, i gdyby nie post, opływałbym we wszystko jako w niebie. Czytając list jegomościn, łzami go oblewała od radości.

Namiestnik zamilkł również od radości, i po chwili dopiero spytał znowu:

— A o onym Bohunie niceś się nie dowiedział?

— Nie zdawało mi się panny albo pani o to pytać, alem wszedł w konfidencyę ze starym Tatarem Czechły, który choć poganin, jest wiernym panienki sługą. Ten mnie powiadał, że z początku mruczeli oni wszyscy na jegomości bardzo, ale potem się ustatkowali, a to gdy stało im się wiadomo, iż co prawią o skarbach tego Bohuna, to bajka.

— Jakimże sposobem o tem się przekonali?

— A to widzi jegomość było tak: Mieli oni dyferencyę z Siwińskimi, którą potem obowiązali się spłacić. Jak przyszedł termin, tak do Bohuna: Pożycz! A on na to: Dobra tureckiego, powiada, trochę mam, ale skarbów żadnych; bo com miał, powiada, tom i rozrzucił. Jak też to usłyszeli, zaraz im był tańszy.... i do jegomości afekt zwrócili.

— Niema co mówić, dobrześ się o wszystkiem wywiedział.

— Mój jegomość, gdybym ja się jednego wywiedział, a drugiego nie, tedyby jegomość mógł do mnie rzec: konia mi darowałeś, a terlicyś nie dał.... Coby jegomości było po koniu bez terlicy?

— No, no! to weźże i terlicę.

— Dziękuję pokornie jegomości. Oni też Bohuna do Perejasławia zaraz wyprawili; więc jakem się o tem dowiedział, tak sobie myślę: czemużbym i ja nie miał do Perejasławia dotrzeć. Będzie ze mnie pan kontent, to mnie barwa prędzej dojdzie...

— Dojdzie cię na nową ćwierć. To byłeś i w Perejasławiu.

— Byłem. Alem Bohuna tam nie znalazł. Stary pułkownik Łoboda chory. Mówią, że rychło po nim Bohun pułkownikiem zostanie. Ale tam się dzieje coś dziwnego. Semenów ledwie garść przy chorągwi została; reszta, mówią, za Bohunem pociągnęła, czy też na Sicz zbiegła... i to jest, mój jegomość, ważna rzecz, bo tam się podobno jakiś bunt knuje. Chciałem się koniecznie czegoś dowiedzieć o Bohunie, aleć tylko tyle mi powiedziano, że się na ruski brzeg *) przeprawił; a no! myślę sobie, kiedy tak, to nasza panienka od niego bezpieczna—i wróciłem.

— Dobrześ się sprawił. A przygody jakiej nie miałeś w podróży?

— Nie, mój jegomość, jeno mi się jeść okrutnie chce.

Rzędzian wyszedł, a namiestnik, zostawszy sam, zaczął na nowo odczytywać list Heleny, i do ust przyciskać te literki, nie tak kształtne, jak ręka, która je kreśliła. Ufność wstąpiła mu w serce, i myślał sobie: „Niedługo drogi podeschną, byle Bóg dał pogodę, Kurcewicze też dowiedziawszy się, że Bohun hołysz, pewnie mnie już nie zdradzą. Puszczę im Rozłogi, i jeszcze swego dołożę, byle onej kochanej gwiazdki dostać..."

I przybrawszy się, z jaśniejszą twarzą, z pełną od szczęścia piersią szedł do kaplicy, by Panu Bogu naprzód za dobrą nowinę pokornie podziękować.

*) Prawy brzeg Dniepru nazywano w owych czasach: ruskim, lewy: tatarskim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przyjęty tymczasowo system wyrównania niesprawiedliwego obciążenia dworów i gmin, według ustawy obowiązującej, za pomocą subwencyi ze zaprowadzonego na ten cel funduszu subwencyjnego, nie będzie wystarczającym.

Co do ustaw szkolnych, poddał poseł Dr Hoszard ostrej krytyce dotychczasową działalność rad szkolnych miejscowych, okręgowych a zwłaszcza Rady szkolnej krajowej, a wytłómaczywszy zarazem przyczyny potrzebnego rozwoju szkolnictwa krajowego, oświadczył się wyraźnie za znanym programem marszałka Zyblikiewicza, wedle którego należy dążyć do tego, aby **każda gmina jak najrychlej miała jakąś szkołę**, tudzież aby program nauki szkolnej zastósowany został ściśle do praktycznych potrzeb włościan i mieszczan ze szkół korzystać mogących. Na zakończenie wyjaśnił Dr Hoszard pokrótce skutek starań posłów i Sejmu, co do reformy podatku gruntowego i powołując się na swoją długoletnią działalność poselską pozostawił wyraźnie uznaniu i woli wyborców, czy go nadal wybrać chcą.

Po krótkiem przemówieniu Orzechowskiego, wójta z Łazów, z podziękowaniem dla Dra Hoszarda za jego trudy poselskie i stósownej przemowie przewodniczącego zgromadzenia, marszałka Rady powiatowej bocheńskiej p. Anastazego Meyznera, ukonstytuował się komitet wyborczy i przystąpiono do wyborów, których rezultat wypadł, jak wspomniałem na wstępie, jak najkorzystniej — dla powiatu i dla kraju.

Biała 30 maja.

Przy odbytym tu wczoraj wyborze posła na Sejm z gmin wiejskich obranym został p. starosta Hild 83 głosami przeciwko kandydatowi centralnego komitetu p. Czeczowi, który tylko 33 głosy otrzymał.

Rezultat ten nie dziwił nikogo, kto wiedział jaką siłą agitowano za p. Starostą, lubo p. Starosta zdaje się nie wiedział nic o tem i jeszcze w dniu przed wyborami oponował p. Czeczowi, że nie kandyduje.

Podwładni urzędnicy zaś wielką okazali zdolność do agitacyj wyborczych. Już przy wyborach używali wszelkich możliwych środków agitacyjnych, aby wyborców nakłonić do oddawania głosów swoich na p. Starostę. W dniu wyborów zaś, po odbytej agitacyi na rynku, stanął jeden z urzędników we drzwiach starostwa, gdzie się wybory odbywały, a drugi w kancelaryi, aby do wyborców, a szczególnie do wójtów przemawiać. W tym celu uciekali się do gróźb, jeżeli starosty nie wybiorą. Wskutek tego wstrzymała się dość liczna ilość wyborców od głosowania, inni zaś ze strachu na p. Starostę głosowali, obawiając się, aby mu się nie narazić.

Po skończonem skrutynium, dziękował p. Starosta wyborcom za zaufanie, oświadczył jednak zaraz, że może trzeba będzie przystąpić do powtórnego wyboru, przeczuwając możliwe protestacye, które się też rzeczywiście przygotowują.

Tarnobrzeg 30 maja.

Wczorajsze wybory na posła z okręgu Tarnobrzeg-Rozwadów-Nisko, można śmiało uważać za pomyślny objaw karności politycznej, albowiem z urny wyborczej, z pomiędzy kilku kandydatów, wyszedł kandydat komitetu centralnego, Jan hr. Tarnowski z Dzikowa, uzyskawszy na 205 głosujących 146 głosów. Mimo silnych agitacyj na rzecz innych kandydatów, których w tutejszym okręgu aż trzech było, znakomita większość wyborców poszła za wskazówką komitetu centralnego. Hr. Tarnowski w swem jedynem przemówieniu kandydackiem oświadczył wyborcom, iż dlatego staje przed nimi jako kandydat, że naprzód komitet powiatowy, a następnie centralny powołał i upoważnił go do ubiegania się o mandat z tej kuryi. Nie obiecywał im też wyborcom za wiele, obiecywał im tylko gorliwą, rzetelną i uczciwą pracę w Sejmie, dodając, że rezultat tej pracy nie zawisł od niego samego.

Dziwnie od tego przemówienia odbijała mowa kandydacka p. Jędrzeja Biesiadzkiego, starosty z Niska, który będąc przez całe życie w służbie publicznej, mienił się być wychowanym w karności, a przecież nie przeciw tej karności grzeszył, stając przed wyborcami jako kandydat bez upoważnienia ze strony komitetu centralnego. To też kandydat ten tylko 20 głosów uzyskał. Upadła również kandydatura Tadeusza hr. Horocha, której sam nie popierał. Padło na niego 28 głosów. Kandydat Franciszek Mączka, wójt ze Zaleszan, który przemówienie swoje zaczął od zarzutów przeciw gospodarce państwowej, otrzymał tylko 8 głosów. Jeden głos był nieważnym.

Jaką popularnością, zaufaniem i sympatyą w powiecie cieszy się hr. Tarnowski, najwymowniejszym tego dowodem jest okoliczność, że włościanie po dokonanym wyborze obnosili „swego pana" na rękach, a mieszkańcy tutejszego miasta z własnej inicyatywy urządzili illuminacyę miasta na cześć szczęśliwie dokonanego wyboru.

Sprawy zagraniczne.

Koronacya w Moskwie.

Oto jeszcze niektóre szczegóły, dotyczące obrzędów dnia koronacyjnego.

Przemowa metropolity Moskwy do cara wstępującego do soboru, brzmiała jak następuje:

„Wielce pobożny i dostojny panie! Twoje i twoich wiernych poddanych głębokie życzenie spełniło się teraz. W carskim majestacie wstępujesz uroczyście do sławnego soboru twéj staréj stolicy, aby idąc w ślady swych pobożnych przodków, wziąć widome znaki przekazanéj ci przez Wszechmocnego carskiéj godności, a równocześnie odebrać święte namaszczenie, nieodzowne dla twego wysokiego urzędu. Miliony twoich poddanych we wszystkich miastach i wsiach twego ogromnego państwa radują się i przesyłają ci swe najszczersze życzenia przy twoim wjeździe. Cerkiew święta przyjmuje cię gorącemi modłami do Pana wszystkich panujących, a my mamy tę silną wiarę, że z temi naszemi pobożnemi modłami połączą się skuteczniejsze modły twoich pobożnych przodków, którzy Rosyą połączyli w całość i uporządkowali, oraz modły świętych, którzy przepowiedzieli wielkość twego przez Boga ci powierzonego państwa. Chcemy w pokorze spodziewać się, że gorące modlitwy wiernych wzniosą się do nieba do tronu Wszechmogącego, i że przez mający się odbyć święty akt błogosławieństwo Boże spłynie na ciebie i na powierzone ci państwo. Oby Bóg Wszechmogący, w którego ręku spoczywają losy cesarzy i cesarstw, zachował ciebie i twoje państwo w pokoju i bezpieczeństwie, a tobie dał mądrość do sądzenia sprawiedliwie swoich poddanych! Oby Bóg dał ci wytrwałość i siłę, aby wszystko obróciło się ku dobru twoich poddanych i czci Wszechmogącego imienia Boga. Bądź błogosławionym ty, który przychodzisz w imię Boga!"

W dniu koronacyi z nastaniem ciemności illuminowano przepysznie całe miasto. Ogromna masa i różnorodność użytych do illuminacyi przyrządów nadawały Moskwie wspaniały widok. Ulice zapełnione były nieprzeliczonemi tłumami, które przypatrywały się illuminacyi. Porządek nie został zakłóconym ani na jednem miejscu. Piękne powietrze sprzyjało illuminacyi. Petersburg był także illuminowanym w dniu koronacyi i wszystkie kamienice przybrane świątecznie. Wszędzie, jak donoszą telegramy, wzorowy panował porządek.

Przy obiedzie galowym w Granowitéj pałacie siedzieli obok pary carskiéj wielcy książęta Włodzimierz, Aleksy i Sergiusz oraz książę duński Waldemar. Za parą carską stali ochmistrze dworu, po obu stronach oficerowie gwardyi konnéj, daléj paziowie. W czasie obiadu wniósł pierwszy podczaszy hr. Grote toasty na cześć cara, carowéj, carewicza i carskiego domu oraz na cześć duchowieństwa i wszystkich wiernych poddanych. Przy każdym toaście dawano przepisaną ilość salw działowych. Orkiestra carska i chór teatralny wykonały kantatę Czajkowskiego. Około 4éj godziny po południu opuściła para carska Granowitą pałatę.

Arcybiskup katolicki jadł obiad przy jednym stole z duchowieństwem prawosławnem.

Dla osób nienależących do świt książęcych lub do dyplomacyi, ustawiono dwa namioty na dziedzińcu Kremla. Pod jednym namiotem jadło 200, pod drugim 600 osób.

Wieczorem w dniu koronacyi przejeżdżał car po mieście bez żadnéj eskorty, dla przypatrzenia się illuminacyi.

Poseł papieski, arcybiskup Vanutelli przybył do Moskwy wieczorem w dniu koronacyi i miał być przyjmowanym przez cara w dniu następnym.

W dniu 28 b. m. począwszy od 10éj godziny rano przyjmowała para carska, siedząc na tronie w sali św. Andrzeja życzenia i powinszowania. Wszyscy ambasadorowie udali się w wielkiéj gali do pałacu. Różne deputacye z głębi Rosyi wręczały parze carskiéj liczne podarki, składające się przeważnie z przedmiotów ze złota i srebra.

W dniu 28 maja będzie znowu illuminacya, a w dniu 29 wielki wieczór i bal w kremlińskim pałacu.

Z innych źródeł dowiadujemy się, że w dniu 28 maja o 11 godzinie przed południem przyjmował car w tronowej sali kremlińskiego pałacu tureckiego posła koronacyjnego Serwera paszę, oraz japońskie i perskie poselstwo. Następnie odbierał życzenia marszałków szlachty, wysokiej szlachty, prezesów ziemstw, oraz deputacyi finlandzkiej, kozackiej i ludów azyatyckich, które podały carowi chleb i sól. Kozacy wręczyli carowi obrazy świętych. Uroczysta ta audyencya odbyła się w obecności wszystkich wielkich książąt i księżniczek oraz księżny Edynburgskiej. Car rozmawiał w czasie audyencyi z różnemi osobami. O 1 godzinie przybyli z powinszowaniami: ciało dyplomatyczne, duchowieństwo i członkowie Rady państwa.

Wszyscy panujący przesłali carowi drogą telegraficzną życzenia z okazyi koronacyi. Cesarz niemiecki mianowicie przesłał carowi serdeczny telegram, za który podziękował natychmiast telegramem Aleksander III.

Russkij Inwalid ogłasza nominacye z okazyi koronacyi. Nominacye obejmują 22 stronnic druku. Order Aleksandra Newskiego z brylantami, otrzymali prócz już wymienionych gubernator Moskwy, jenerał de Lagardie oraz jenerał Ganecki, dowódzca korpusu grenadyerów; 27 jenerałporuczników, między nimi minister wojny Wanowskij, dostali wyższe stopnie jeneralskie, a w. książę Aleksy mianowany został jenerał-admirałem.

W sobotę wieczorem odbył się u ministra spraw zagranicznych Giersa, wieczorek, na który zaproszeni zostali tylko książęta, posłowie i członkowie wysokiej arystokracyi.

Do teatru, w którym odegrano balet, przybyła większa część w. książąt, książę i księżna Edynburgska, książę Arnulf bawarski, książę Montpensier, książę czarnogórski, książę bułgarski, książę Wilhelm badeński, książę Aleksander heski z synem, książę Herman saskowejmarski, ambasador angielski, lord Thornton.

„Wiestnik Jewropy" o pamiętnikach Murawiewa.

(Dokończenie).

Nikt nie mógł być dość pewnym, żeby go za cobądź nie oskarżono... Kto znajdował się w posiadaniu jakichkolwiek środków pieniężnych, uciekał z kraju; kto ich nie miał, chronił się do miast, gdzie pod bokiem władz spodziewał się znaleźć jakie takie bezpieczeństwo, chociaż zbiegów takich Murawiew niepokoił i zmuszał do powrotu na wsie, zkąd już wprost dostawali się do więzień. Sami nawet Rosyanie, ci zwłaszcza, którzy, mieszkając w tym kraju przed powstaniem, zżyli się do pewnego stopnia z Polakami, uczuwali się niedość bezpiecznymi w stosunku swoim do władzy i były wypadki, że popadali w melancholią, czyli obłąkanie na jednym punkcie. Znaleźliśmy takich, którzy, sprawując obowiązki członków wojenno-śledczych komisyi, zasypiać nie mogli pod wpływem obawy, że lada chwila będą aresztowani... Znajomi przy spotkaniach wymijali się wzajemnie w milczeniu, lękając się samych siebie, cienia nieledwie własnego... Wszystko to przypomina się nam, jak senna zmora, po której człowiek rozbudziwszy się, ani tchu złapać, ani oprzytomnieć nie może... Bardziej jeszcze przerażające obrazy cisną się nam przed oczy ze siół i siedzib wiejskich... Niejedna z takich, z kilkunastu i kilkudziesięciu dymów złożona, za to jedynie, że do niej schronił się przed pogonią pojedynczy jaki powstaniec, lub że się znajdował w pobliżu i nie został schwytany, znikała z powierzchni ziemi — palono ją — szczątki zaorywano, a mieszkańców po zmarnowaniu i dobytku, bez różnicy płci i wieku gnano na północ i południe w dalekie, obce i zupełnie strony...

„Wielu z Rosyan, takich zwłaszcza, których wiodło tu na służbę, szlachetne uczucie patryotyzmu, skoro zobaczyli podobne, zgrozą przejmujące sceny, uciekali, nie chcąc solidaryzować się z zarządem, dla którego nie było nic świętego — nie mogąc pogodzić się z myślą, że takie gwałty i zbrodnie mogą uchodzić bezkarnie, że w państwie może istnieć jakaś część kraju wyjęta zpod ogólnych praw ludzkości... Nie śmiemy wymieniać nazwisk szanownych naszych ziomków, którzy tak sobie postąpili, ale nie możemy zamilczeć o jednym z gubernatorów, który po kilku zaledwie tygodniach urzędowania porzucił swoje stanowisko i niespodzianie nocą wyjechał. Fakt niepraktykowany, a jednakże prawdziwy...

„Nakoniec dla „nieprzyjaznego żywiołu" zabrakło rzetelnie miejsca... Należało codzień opróżniać forsownemi środkami więzienia i areszty, żeby nowo nadsyłane ofiary mogły znajdować w nich pomieszczenie. Śledztwa i sądy w samem Wilnie agitujące się, skoncentrowano w „czasowym polowym audytoryacie," a na prowincyi poruczono je tak zwanym „śledczym" i „wojenno-sądowym komisyom."

„Jak prowadzono owe śledztwa i sądy, stanowiące o wolności, mieniu i życiu nietylko pojedynczych ludzi, ale całych ich rodzin, świadczy o tem najlepiej zamieszczony poniżej urzędowy dokument, który komentarzy nie potrzebuje, a co do swej wiarogodności, jako dowód urzędowy zaprzeczeniu ulegać nie może.

„W nadsyłanych pod zatwierdzenie głównego naczelnika kraju (jenerała Kaufmana) sprawach o przestępstwa polityczne, jakie (podczas zarządu krajem jenerała Murawiewa) prowadzone były w wojenno-sądowych komisyach, dawały się spostrzegać rozmaite uchybienia, do których wykazania polowy audytoryat poczuł się obecnie w obowiązku, pragnąc uchybienia te ukrócić, żeby na przyszłość, obok poszanowania przepisów prawa, mógł być zachowany i ścisły wymiar sprawiedliwości.

„Ze stosownem w tym duchu przełożeniem, audytoryat wystąpił do jenerała Kaufmana i wynurzył zarazem opinią, jakie mianowicie zarządzenia wypadałoby poczynić dla osiągnięcia w tej mierze skutku.

„Uchybienia, o jakich mowa, możnaby zredukować do następujących szczegółów:

„Najniewłaściwiej wielekroć razy z decyzyi gubernatorów cywilnych oddawano pod rozpoznawanie sądów wojennych, sprawy o takie przestępstwa, które nie nosiły na sobie ani cechy politycznej, ani też nie mogły być zaliczane do kategoryi przestępstw zwyczajnych, jakie skutkiem położenia kraju w stanie wojennym były przekazane atrybucyi sądów wojennych.

„I tak naprzykład pod sądy wojenne oddawano:

„Sprawy o wymaganie datków w połączeniu z odgróżkami, że w razie odmowy nastąpi oskarżenie o przestępstwo polityczne.

„Sprawy o świętokradztwo, o zniewagę świątyń prawosławnych, o fałszywe denuncyacye. Tej ostatniej kategoryi sprawy nie kwalifikowały się tem bardziej do sądów wojennych, że art. 605 kodeksu kar głównych i poprawczych obowiązuje każdego, aby o przestępstwach stanu donosił władzy i nie czynił odpowiedzialnym nikogo za nierzetelność doniesienia. Mimo wszakże tak wyraźny przepis prawa, oddawanie pod sąd za fałszywe doniesienia, zdarzało się coraz częściej, a przyznać potrzeba, że postępowanie takie mogło w wielu razach paraliżować pojmanie sprawców powstania. Przy kwalifikowaniu do sądowej odpowiedzialności głównych winowajców, zobowiązywano wojenno-śledcze komisye, ażeby wydawały także decyzye co do osób implikowanych do tych spraw, które następnie najczęściej okazywały się albo niewinnemi, albo też znajdowane były w takim stopniu karygodności, że daleko właściwiej było ukarać je administracyjnie, jednocześnie z rozpoznaniem akt początkowego śledztwa.

„Przechodząc do spraw politycznych o takie przestępstwa, które z natury swojej właściwie oddawano sądom wojennym, audytoriat prawie zawsze znajdował: że w prowadzeniu tych spraw podług form postępowania sądowego i śledczego, mianowicie przy zbieraniu dowodów, mogących przekonać oskarzonego o jego winie, komisye wojenno sądowe nie trzymały się obowiązujących przepisów i popełniały uchybienia, które niekiedy bywały tak dalece znaczące, że tamowały możność legalnego orzeczenia o stopniu karygodności podsądnych i wymagały nowych dodatkawych śledztw. A że wobec wyjątkowego położenia kraju i ogromnej liczby osób uwięzionych, jenerał piechoty hr. Murawiew II wyjątkowo tylko uznawał za możebne zezwalać, aby sprawy z takiemi niedokładnościami zwracano dla przeprowadzenia śledztw dodatkowych, audytoryat przeto zniewolony był częstokroć opierać swoje decyzye na takim materyale, jaki miał pod ręką.

„Notowane przez audytoryat uchybienia przedstawiają się jak następuje:

„1) Często brak było zupełnie wiadomości o przyczynach aresztowania obwinionego i akta rozpoczynały się od zeznań samych oskarżonych na główny fakt, to jest, za co ich uwięziono? Trudno też nieraz było powziąść jasne wyobrażenie, na jakie okoliczności badani byli świadkowie, oraz czy zeznania ich nie stanowią właściwie oskarżenia, z którego wywiązała się sprawa, a co stawało się powodem, że przy rozpoznawaniu takich śledztw niepodobna było powziąść nieraz rzetelnego pojęcia ani o stopniu wiarogodności zeznań świadków, ani nawet o ich legalności.

„2) Wbrew §§ 161 i 168 księgi 2 kodeksu kryminalnego wojennego badania obwinionych przeprowadzano powierzchownie i niedbale, tak dalece, że zeznania dotykały pewnych tylko zarzutów, a niekiedy nie odpowiadały istocie czynu. Zarówno powierzchownie odbywały się badania świadków, których nie pytano, czy byli naocznymi widzami przestępstwa, czy też okoliczności tegoż znane im są od osób trzecich i jaką drogą stały się im wiadome. Lekceważenie na tym punkcie dochodziło do tego stopnia, że jednych i tych samych świadków badanych za jedne i też same fakta nazywano raz po nazwisku, a inną razą z imienia tylko i z imienia ojca, co dawało powód, że zeznania takie można było uważać jakoby pochodziły od rozmaitych osób i dostarczały przeciw obwinionym nowych dowodów, gdy tymczasem były to zeznania jednych i tych samych świadków, tylko spisywane w innej formie i w innym czasie.

„3) Częstokroć nie badano takich świadków, na zeznania których powoływali się zarówno skarżący i oskarżeni i których objaśnienia mogłyby stanowczo wpływać na stan sprawy. Niekiedy znowu nie pociągano do śledztwa osób, których przestępstwa jakiejkolwiek natury ujawniały się w toku sprawy, zwłaszcza jeżeli osób takich nie kwalifikowano pod sąd, lecz pozastawiano je w charakterze implikowanych; a co wszystko przy ostatecznem rozpoznaniu i zawyrokowaniu sprawy tamowało możność wyrzeczenia o ich karygodności.

4) „W wielu śledztwach, zarówno oskarżonych jak i świadków nie przesłuchiwano od razu odpowiednio do okoliczności sprawy, w pewnym kierunku, na cały fakt, lecz bez żadnéj usprawiedliwionéj przyczyny prowadzono badania częściowo, po kilkakroć razy, skutkiem czego zeznania pierwotne traciły swoje znaczenie, a świadkowie zarzuty przeciw podsądnym raz stwierdzali, drugi raz odwoływali.

5) „Wbrew § 225 księgi 2 kodeksu kryminalnego wojennego, badania świadków prowadzone były zbiorowo zamiast pojedynczo, i spisywano jeden ogólny akt czyli protokół, często bardzo bez powoływania świadków do przysięgi, chociaż powodu do takiego nieprzyjmowania przysięgi nie było, a treść zeznań przedstawiała się niezmiernie ważną, mogącą stanowczo wpływać na zawyrokowanie sprawy. Niekiedy znowu przy badaniu świadków pod przysięgą nie stosowano się do przepisów zacytowanego kodeksu, zawartych w §§ 212, 215, 220 i 231, które mieć chcą, aby między świadkiem, od którego ma być odbieraną przysięga, a oskarżonym, odbywane było poprzednio naoczne stawiennictwo, w celu udeterminowania, jako oskarżony jest tą a nie inną osobą, co do której złożone przez świadka zeznanie ma być zaprzysiężone. Niezachowanie przepisanego pod tym względem trybu potępowania sprawiało: że świadkowie stawianych im następnie przed oczy oskarżonych nie uznawali za tych, przeciw którym czynili pierwotne zeznania. Nadto nie zapytywano obwinionych, czy mają lub nie mają uzasadnionych powodów do wyłączenia od przysięgi świadków, nie zaciągano wiadomości, jakiéj świadkowie ci używają opinii pod względem ich moralności i czy tem samem przysięga ich może mieć jakie znaczenie, a wreszcie do przysięgi dopuszczano świadków bez obecności tego, który podawał skargę (o ile był wiadomy), i bez obecności oskarżonego.

6) „Przyjmowano zeznania od świadków bez zaopatrzenia spisywanych protokółów własnoręcznemi podpisami zeznających i ograniczano się jedynie na poświadczeniu, że protokóły spisano zgodnie z zeznaniem.

7) „Zdarzało się, że osoby, których pierwotne zeznania posługiwały częstokroć za zasadę do oskarżenia, wypierały się następnie swych zeznań przy prowadzeniu formalnego śledztwa i dowodziły, że zeznania te były na nich wymuszone, albo też zmieniały je tak dalece, że sprawa przybierała inną postać. Dla podtrzymania w takich razach zachwianej wiarogodności pierwotnych zeznań należało zbadać protokólarnie te osoby, które rzeczone zeznania spisywały lub były obecne przy ich spisaniu, tymczasem nigdy tego nie robiono.

8) „Pozostawiano bez użytku dyktowane przez obwinionych fakta takiej wagi, że sprawdzenie ich pozwalałoby wyrzec stanowczo o bezzasadności zrobionego zarzutu. Nie uwzględniano też próśb ze strony oskarżonych o stawienie im na oczy oskarżycieli, kiedy podobne stawiennictwo mogło częstokroć spowodować zupełną zmianę stanu sprawy.

9) „Między zeznaniami oskarżonych, a zeznaniami świadków, tudzież między zeznaniami samych świadków dawały się spostrzegać rażące sprzeczności, wobec których w zapatrzeniu się na artykuł 254 księgi 2 kodeksu kryminalnego wojennego zachodziła bezwarunkowo potrzeba dopełniania naocznych konfrontacyj, czego nigdy prawie nie robiono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 maja.

Dyrekcya kolei Karola Ludwika zmieniła porządek pociągów osobowych, tylko przy pociągu lwowskim rannym, który zamiast o godzinie 5ej min. 8, przed 5-tą przybywać będzie.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłali na ręce Prezydenta miasta Dra Weigla: Wydział powiatowy w Skałacie 50 złr., Wydział Rady powiatowej w Rzeszowie 16 złr., Młodzież polska w Tarnopolu z przedstawienia amatorskiego 117 złr., Wiktor Nikorowicz 5 udziałów na sumę 500 złr., Towarzystwa zastawniczo-kredytowego we Lwowie, 500 złr., Władzio Serwatowski z Ruczniowa 1 złr., Rada powiatowa Dąbrowska 27 złr., 5 cent. Prezes Rady powiatowej Dąbrowskiej 10 złr.

— **Plantacye** przedstawiają się w obecnej chwili pełnej wiosny w całym swym uroku. Prześliczna, bujna po ostatnich ciepłych deszczach odświeżona zieloność gazonów, rozwinięte i licznemi kiściami kwiatu okryte kasztany i akacye, zachwycają oko i roznoszą miłą upajającą woń. Lecz nietylko wiosna sama stanowi tę ozdobę plantacyj, wiele także przyczynił się do tego pieczołowity ich zarząd. Gdzie tylko można było, potworzono kwiatowe rabaty, pozaprowadzano wielkie wazony z *terra cotty*, a pominąwszy już część spacerów najwięcej uczęszczaną, a bardziej narażoną na kurz, z wielkim gustem urządzono od ulicy Wiślnej aż po zamek ustronną partyę, pełną kląbów, które rozrzucone w przestrzeni, tworzą obraz wspaniałego parku, tak iż się prawie zapomina, że się jest wśród miasta. Tem większym jest obowiązkiem publiczności czuwać, aby piękny ten zakład, jakim się rzadko które miasto poszczycić może, zachowany był w porządku i nie ulegał uszkodzeniu.

— **Schwytanie złodziei**. Wczoraj wieczór d. 30 między godziną 8 a 9 wieczorem komisarz policyi p. Swolkien z dwoma strażnikami cywilno-policyjnymi, ścigał od mostu dawnego stradomskiego przywódcę bandy, która od dłuższego czasu przez włamywanie się, a szczególniej przez wyrzynanie szyb dostawała się do mieszkań. Dzięki energicznej i czynnej pomocy posterunków straży akcyzowej nad Wisłą przytrzymano herszta tej bandy, a z nim ośmiu żydów, członków bandy. Ostatnią kradzieżą tej niebezpiecznej szajki było włamanie się do pałacu szambelana Morawskiego nad Wisłą przy ulicy Bernardyńskiej położonego.

— **P. Władysław Łoziński**, naczelny redaktor *Gazety Lwowskiej*, z dniem dzisiejszym opuszcza to stanowisko, które od kwietnia 1873 r., a więc przeszło lat dziesięć zajmował. Jutrzejszy numer *Gazety Lwowskiej* (z d. 1 czerwca) wyjdzie już z podpisem nowego redaktora, c. k. komisarza Namiestnictwa, p. Adama Krechowieckiego. Równocześnie z p. Władysławem Łozińskim opuszcza redakcyę *Gazety Lwowskiej* Dr Bronisław Łoziński, sekretarz Wydziału krajowego i znany w szerokich kołach publicysta.

— **Trzęsienie ziemi** obserwowano dnia 24-go b. m. o godzinie 3 min. 35 rano w okolicy Göding na Morawie. W ciągu sześciu do siedmiu minut czuć się dały cztery wstrząśnienia, które falą postępowały z południa ku północy.

— **Siedmdziesięcio-letnia samobójczyni.** W Klosterneuburgu znaleziono niedawno w gęstwinie nadbrzeżnej zwłoki porządnie ubranej staruszki z siwemi włosami, które woda na brzeg przyniosła. W kieszeni jej sukni znajdowało się owinięte w ceratę pismo, z którego wynika, że tą nieszczęśliwą jest wdowa po majorze Marya Deinburg, która przez dni kilka bawiła u krewnych swych w Kritzendorf i potem wróciła pozornie niby do Wiednia, a właściwie, aby się rzucić w nurty Dunaju. Rozdzierającym serce jest ów list, znaleziony przy niej, w którym przyjacielowi swemu, który jako adwokat często prowadził jej sprawy, wyłuszcza powody swej śmierci. Odnośny ustęp brzmi: „Kochany panie doktorze P.! Oddający ci ten list, objaśnią cię zapewne, w jakich okolicznościach go znaleziono. Dziś jest moja 70-letnia rocznica i postanowiłam w dniu tym położyć kres memu życiu, które było szeregiem lat pełnych utrapień. Znosiłam męczarnie póki mogłam. Byłam niegdyś matką pietnaściorga dzieci, w ostatnich 14 latach umierało mi corocznie jedno. W roku przeszłym utraciłam dwóch ostatnich synów, nadzieję i podporę mojej starości. Jeden padł w Hercegowinie w walce z rozbójnikami, drugi w Bośni umarł na tyfus. Dziś jestem samą, opuszczoną, złamaną na duchu, a spruchniałe kości moje trawi niewyleczona, zwolna ale z pewnością zabijająca choroba. Przelałam morze łez, lecz nigdy nie szemrałam przeciw Bogu, który mnie niewypowiedzianemi cierpieniami nawiedził; nigdy nie wydałam krzyku boleści przy wszystkich męczarniach, jakie dręczyły moje serce macierzyńskie, ale zapytuję wszystkie matki, czyby przeniosły na sobie, widząc z 15 dzieci, które krwią swego serca karmiły i kochały, co roku umierające jedno."

— **Stałe oświetlenie elektryczne** zaprowadzono od dnia 25go b. m. w monachijskim „Residenztheater." Użyto lamp systemu Edisona. Według sprawozdawców dziennikarskich oświetlenie to robi jak najlepsze wrażenie; przytem powietrze w teatrze pozostaje czyste i nie ogrzewa się w tym stopniu, jak przy oświetleniu gazowem. Łatwość regulowania światła zaleca także ten system.

— **Posąg poety włoskiego** Alessandra Manzoniego w tych dniach uroczyście został odsłonięty na jednym z placów publicznych Medyolanu, w obecności deputacyj i gości z całych Włoch. Pomnik wzniesiony został kosztem gminy medyolańskiej. Przy tej sposobności przeniesiono popioły poety tego do monumentalnego grobowca na cmentarzu medyolańskim, w którym mają być chowani wszyscy znakomici i zasłużeni mężowie Włoch. Zwłoki Manzoniego przy otworzeniu trumny znaleziono niezmienione wcale; nawet suknie, pończochy jedwabne i trzewiki zachowały się wybornie.

— **Ojciec i dziadek w jednej osobie.** W okolicach Paryża żyła pewna rodzina, złożona ze starego wdowca, jego syna, dwojga naturalnych dzieci tegoż i ich matki. Staruszek niejednokrotnie upominał syna, by długoletni ten stosunek ulegalizował, poślubiając swoją towarzyszkę i tem samem uprawniając potomstwo, lecz napominania ojca pozostawały bez skutku. Wreszcie zachorował on obłożnie, a czując się bliskim śmierci, jeszcze raz nakłaniał syna, by rad jego usłuchał, grożąc mu, iż w przeciwnym razie, on sam z matką swych wnuków ślub weźmie i takowe za swoje dzieci przyzna. Synek ruszył tylko ramionami i uśmiechnąwszy się wyszedł. Ależ jakie było jego zdziwienie, gdy się dowiedział, iż stary ojciec groźbę wykonał: z matką jego dzieci *in extremis* się ożenił i każdemu z nich zapisał po 500,000 franków. Z tego wobec prawa wynika taki stosunek: matka jest babką swych synów, a ich ojciec — ich braciszkiem, chłopcy zaś synami swego dziadka.

— **Zamach morderczy przed ślubem.** W d. 11 maja zdarzył się w Paryżu następujący tragiczny wypadek. Młoda szwaczka, Blanka Muzel, wychodziła za mąż za budowniczego Emila Morterol. W chwili, gdy narzeczony wychodził z domu, w którym mieszkała jego przyszła, by razem z nią udać się do kościoła, padł rażony kulą rewolwerową. Zanim zdołano schwytać mordercę, tenże zdążył zażyć kwasu pruskiego i w jednej chwili już nie żył. Był to 70-letni starzec, krewny panny młodej, a ze znalezionego przy nim listu dowiedziano się, iż powodem zabójstwa była nienawiść, jaką czuł do narzeczonego. Rana zadana temuż jest ciężką, lekarze nie tracą jednak nadziei, iż go potrafią ocalić.

— **Proces skandaliczny** odbywa się obecnie we Francyi między matką byłej śpiewaczki operetkowej, panny Waleryi Tual, i jej długoletnim wielbicielem i przyjacielem, b. dyrektorem banku kredytu ziemskiego, p. Fremy. Panna Fremy, która już przed 15 laty opuściła teatr, umarła przed kilką miesiącami w Nicei, i w testamencie swym uczyniła p. Fremy uniwersalnym spadkobiercą. Matka jej, o której kronika skandaliczna niezbyt budujące historye ma do opowiadania, zaprotestowała przeciw wykonaniu testamentu, chociaż zmarła zapisała jej 2500 fr. rocznej renty, i obwinia 80-letniego prawie spadkobiercę, który sam posiada przeszło milion majątku, nietylko o wymuszenie zapisu, lecz o zamordowanie jej.... przez dopomaganie jej do pijaństwa. Jako pomocnik Fremego, w akcie oskarżenia figuruje notaryusz Dr Cusio, który z zmarłą przyjazny także zachowywał stosunek i przez ostatnie dnie nie odstępował od jej boku. Pani Tual oskarżą go, że córce jej rozmaite spirytusy zamiast lekarstw przeciw jej cierpieniu wątroby dostarczał, i że przeniewierzył 60,000 fr., przeznaczone na kupno domu. Pewnem jest prawie, że sąd uwolni oskarżonych.

— **Walka o Adelinę Patti.** Amerykański dziennik *New-York Herald* opisuje w jednym z ostatnich numerów zapamiętałą walkę, jaką prowadzą między sobą w Ameryce „impresaryowie" o posiadanie Patti, t. j. o to, któremu z nich będzie przysługiwało prawo ciągnienia zysków z cudownego głosu śpiewaczki. Szczęśliwym zwycięzcą, który jeszcze w Europie z „divą" kontrakt zawarł, był niejaki Mapleson, lecz czas określony w kontrakcie już się zbliżał ku końcowi, a powodzenie śpiewaczki w Ameryce było tak wielkie, iż zbogacony „impresaryo" chętnie byłby korzystną dla siebie umowę odnowił, gdy mu niebezpieczny rywal wszedł w drogę, w osobie „impresarya" Abbey. Ten, chcąc pozyskać Patti dla siebie, zrobił jej następujące propozycye: Za każde przedstawienie otrzyma śpiewaczka po 5000 dolarów, Abbey zaś gwarantuje 50 przedstawień i całą sumę 250,000 dolarów z góry opłaca. Do podróży po Ameryce służyć będzie osobny, wyłącznie dla

niej, dla Nicoliniego i ich orszaku przeznaczony wagon, złożony z kilku kompartymentów, z salonu, sali jadalnej, sypialni i gabinetu z fortepianem, by śpiewaczka i podróżująca mogła się w śpiewie ćwiczyć. Ponieważ zaś Nicolini jest namiętnym myśliwym, „impresaryo" zobowiązywał się w bliskości każdego miasta, w którem się zatrzymają, urządzić dla niego wielkie polowanie. Jako ostatnią ponętę, przyrzekł amerykański przedsiębiorca, iż gdziekolwiek się Patti zatrzyma, to od wagonu aż do powozu stąpać będzie po kobiercu z najpiękniejszych świeżych kwiatów, a do hotelu zostanie zawieziona w eleganckim ekwipażu zaprzężonym w sześć koni. Widać jednak, iż doświadczona w tych sprawach „diva" nie bardzo dowierzała amerykańskim „humbugom" i zbyt olśniewającym propozycyom Abbeya, gdyż wolała przyjąć skromniejsze warunki swego dotychczasowego „impresarya" Mapiesona.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Stanisława Rumiana, za pozostawienie wozu zaprzężonego na torze kolei konnej, wskutek czego zatamował chwilowo przejazd tramwajów, jednak bez żadnego wypadku; Florentynę Tatarską, za zgorszenie publiczne.

Władza wojskowa przytrzymała Jana Kmiecika, za wykopywanie kul na strzelnicy pod kopcem Kościuszki.

Repertuar teatralny.

Początek o 7½.

W sobotę 2go czerwca: *Fedora.*

W niedzielę 3go: *Poskromienie złośnicy*, komedya w 5 aktach, Szekspira. Piąty występ B. Leszczyńskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 30go maja pogoda; term. od 10·0 do 22·0 C. Barometr zwolna ciągle opada; o godzinie 7ej rano d. 31go stan jego był 743·9 millim., term. 15·0 C.— Wiatr wschodni.

— W piątek d. 1go czerwca: *Serca Jezusowego*, Ś. Nikodema.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

D. 13 czerwca odbędzie się nadzwyczajne ogólne zgromadzenie członków Koła artystyczno-literackiego dla omówienia sprawy zjazdu literatów i artystów polskich w Krakowie w dniach 8, 9 i 10 września r. b., jakoteż dla uzupełnienia komitetu.

Treść numeru 386 *Biesiady literackiej*, illustracyi warszawskiej: Z Warszawy. — Noc majowa, przez J. I. Kraszewskiego (d. c.), Listy z Zakątka, przez J. I. Kraszewskiego; Germanizm i pruszyzm; Spłoszone stado; Tępiciele ptaków; Marysia; Na ziemi i na gwiazdach; Ryba pelikan; Ludwik Breuil, przez Henryka Greville (d. c.); Listy polityczne; Pokój w Oliwie; Odpowiedzi naukowe; Pytania; Ze skarbca prawd; Sprawozdanie handlowe; Ollary; Gazetka; Od Redakcyi. Rysunki: Spłoszone stado (obraz E. Gridela); Marysia (obraz Kozakiewicza); Tępiciele ptaków (obraz Ziermanna); Ryba-pelikan; Rebus; Dodatek powieściowy" zawiera *Z burzliwych czasów.* Tom II, arkusz 10.

Treść zeszytu 2 i 3 czasopisma *Kosmos*: Protokół z XI walnego zgromadzenia Towarzystwa przyrodników im. Kopernika; Wiek morza Śródziemnego, przez Dra A. Rehmana; O niektórych wypadkach ruchu ciał pod wpływem dziennego obrotu ziemi, napisał Dr L. Birkenmajer; Stacye meteorologiczne w dorzeczu górnego Dniestru, przez Dra T. Stanieckiego; Porosty galicyjskie, przez Wł. Boberskiego; O oznaczaniu gęstości pary, napisał Br. Pawlewski; O powstawaniu i opadaniu zarodników u grzybów, przez A. Zalewskiego; Materyały do ichtyologicznej fauny Dniestru i jego dorzeczy, skreślił M. A. Barta; Piśmiennictwo; Kronika naukowa; Wiadomości bieżące.

SOBIESCIANA.

W ostatnich dniach otrzymał komitet Wystawy dość znaczną liczbę nader pomyślnych odpowiedzi od osób zaproszonych do wzięcia udziału w Wystawie zabytków z epoki Jana III, mianowicie: od hr. Izabelli z ks. Czartoryskich Janowej Działyńskiej, hr. Piotra Szembeka w Siemianicach na Szląsku pruskim, p. Lucyana Rembowskiego z Nowej Wsi w gub. Kaliskiej, pana Edwarda Oczosalskiego w Galicyi p. Stanisława Górskiego w Ossali w gubernii Radomskiej. Dr T. Rewoliński w Radomiu ofiaruje na czas Wystawy słynny swój zbiór medalów króla Jana III, członków jego rodziny, oraz wybitniejszych osób z czasów jego panowania; p. Władysław Przybysławski zaś skrzynię gdańską dębową wykładaną, nargileh zdobytą pod Wiedniem, równie jak i nalewkę bronzową, oraz dwie kłódki do skarbców z XVII wieku. Nadto zawiadamia, że wyjednał od obecnego właściciela p. Juliusza Suffczyńskiego obietnicę przysłania na Wystawę bardzo pięknego namiotu perskiego, przywiezionego do Polski w w. XVII przez Stanisława Zygmunta Druszkiewicza, stolnika parnawskiego, a pułkownika króla Jana III. Starożytny ten, a bogato haftowany i niezwykłego kształtu namiot, opisanym i odrysowanym był w *Tygodniku illustrowanym* z roku 1882, wraz z przyobiecanym także na Wystawę portretem pana stolnika parnawskiego. Wreszcie hrabia Józef Drohojowski we Lwowie przyobiecał kilkadziesiąt przedmiotów z cennej swojej zbrojowni, a Cecylia księżna Lubomirska z wielką uprzejmością piśmiennie oświadcza komitetowi do rozporządzenia znaczną część słynnych Przeworskich, Krakowskich, a warunkowo i lwowskich zbiorów domu Lubomirskich.

Zaproszeni w dalszym ciągu do wzięcia udziału w Wystawie: JE. hr. Alfred Potocki, namiestnik; JE. hr. Ludwik Wodzicki w Tyczynie, p. Aleksandra Borkiewiczowa, pan Cezary Haller, marsz. Bronisław Pruszyński w Krakowie, książę Janusz Radziwiłł w Krzycku (W. Ks. Poz.), hr. Konstanty Zamoyski i p. Jan Wróblewski w Warszawie, oraz hr. Zygmunt Pusłowski w Czarkowach.

Na wiele bardzo ważnych zaproszeń nie nadeszły dotąd odpowiedzi, a jednak zależy wielce na tem, aby zawczasu módz obliczyć przypuszczalną ilość przedmiotów wystawić się mających, dla zastosowania się przy wymiarze potrzebnego miejsca, zamówieniu szaf i gablot itd. Komitet Wystawy, ośmielając się przypomnieć niniejszem zbliżający się już termin, oznaczony w zaproszeniach na dzień 1 czerwca b. r., uprasza uprzejmie Wystawców, aby w najbliższym czasie odpowiedzi swoje i zgłoszenia nadesłać raczyli na ręce prezydenta m. Krakowa Dra Weigla.

Wyścigi konne.

Gazeta Lwowska podaje następujący program tegorocznych wyścigów we Lwowie:

W niedzielę dnia 17 czerwca 1883 r.

Bieg I. Nagroda Towarzystwa 400 zł. 1) Bar. Adama Heydla, kl. gnd. 5-letnia „Minima." 2) Tegoż samego, wał. gnd. 4-letni, „Splendid." 3) Wgo Alfreda Mysłowskiego, kl. sgn. płnl., „Miss-Mornington." 4) Tegoż samego, og. gn. 3-letni, „Kalandor II." 5) Wgo Kalksta Ochockiego, kl. gnd. 3-letnia, „Moonlight." 6) Tegoż samego, kl. sgn. 3-letnia, „Little-Mary." 7) Por. ks. Leandra Ponińskiego, kl. kaszt. 4-letnia, „Stokrótka." 8) Wgo Alf. Garapicha, wał. kaszt. 5-letni, „Finio."

Bieg II. Nagroda cesarska 1 klasy 2000 złr. 1) Wgo Alfreda Kraysztofowicza, og. kaszt. 5-letni, „Siegfried." 2) Bar. Adama Heydla, kl. gnd. 4-letnia, „Fornarina." 3) Wgo Alfreda Mysłowskiego, og. gnd. 3-letni, „Kalandor II." 4) Wgo Kalksta Ochockiego, kl. gnd. 6-let. „Precyoza", po Złotolitym od Perły. 5) Tegoż samego, kl. gnd. 4-letnia, „Giline" po Marschall od Alice. 6) Hr. Erw. Schlick, og. kaszt. 5-letni, „Wallenrod."

Bieg III. Bieg sprzedaży ogierów. Nagroda ministeryum rolnictwa 300 złr. 1) Wgo Alfreda Mysłowskiego, og. kaszt. 3-letni, „Lightning", cena 2000 zł. 2) Wgo Alfreda Garapicha, og. kaszt. 5-letni, „Monopol" cena 800 złr.

Bieg IV. Steeple-Chase. Bieg sprzedaży klubu jeździeckiego. Nagroda klubu 500 złr. z dodatkiem nagrody Towarzystwa 300 złr. (razem 800 złr.) 1) Hr. Aladara Hardenberga, z. k. przyczika, wał. kaszt. płnl. „Spanga." 2) Bar. Adama Heydla, kl. gn. 5-letnia, „Minima." 3) Rotm. P. Schmitzhausena, wał. gnd. płnl., „Adolf", cena 1200 złr. 4) Wgo Alfreda Mysłowskiego, og. kaszt. 5-letni, „Lightning", cena 1500 złr. 5) Rotm. hr. Karola Auersperga, kl. gn. płnl. „Reseda", cena 1000 złr. 6) Por. J. Fürstenberga, wał. gnd. 4-letni, „Epouseur", cena 1200 złr. 7) Wgo Alfreda Garapicha, wał kaszt. 5-letni, „Finio," cena 600 złr. 8) Tegoż samego, kl. gnd. płnl., „Prima-Donna," cena 500 złr. 9) Por. ks. Leandra Ponińskiego, kl. gn. 5-letnią, „Kiss me-Quick," po Residuari-Legatee od Parole d'honneur. 10) Rotm. J. Kaana, d'Albest, kl. gnd. 6-letnia, „Surema."

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·90 marek (8 złr. 72 cnt.); owies za 100 kilo po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); — rzepak za 100 kilo 33·— mark. (19 złr. 30 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 30 maja.

> **Okowita.** Na naszem targowisku tendencya bardzo stała; dziś stawały transakcye na towar gotowy po 33·—33·25 złr.; na czerwiec i lipiec po 33·50 złr.

Peszt, 29go maja: 31·50—32·— złr. — Wrocław 29go maja: na maj 53·90 mrk., na czerwiec 53·90 mrk. — Szczecin, 29go maja: w miejscu 55·80 mrk., na maj 55·60 mrk., na czerwiec-lipiec 55·80 mrk., na sierpień-wrzesień 56 80 mrk. — Berlin 29go maja: w miejscu 55·75 mrk., na maj-czerwiec 55·40 mrk., na sierpień-wrzesień 56·80 mrk., na wrzesień-październik 55·30 mrk. — Paryż, 29go maja: na ten miesiąc 49·75 frk., na czerwiec 50 50 frk., na lipiec-sierpień 51·50 frk. na wrzesień-grudzień 51·75 frk.

Nafta. Wiedeń 30go maja: za 100 kilo z cłem z dworca 22·75—23·— złr.—*) Tryest, 29go maja: za 100 kilo bez cła 9·75——·— złr. — Brema, 29go maja: za 50 kilo 7·45 mrk. — Hamburg, 29go maja: w miejscu 7·30 mrk., na maj 7·40 mrk., na sierpień-grudzień 7·90 mrk. — Antwerpia, 29go maja: za 100 kilo 18·40 frk.— Nowy Jork, 29 maja: za galonę na maj $7^3/_4$ ct. pap., w Filadelfii maj $7^1/_2$ ct. pap., nafta surowa 7— ct. pap.

*) Nafta galicyjska 21·50—22 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane" nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Pana Eliasza Gumplowicza, właściciela dóbr Szczygłów w powiecie wielickim, w niewiadomem miejscu przebywającego, wzywa się niniejszem, aby sobie odebrał w urzędzie tutejszym kartę legitymacyjną do wyboru posłów w ciele wyborczem większych własności, odbyć się mającego w Krakowie 5go czerwca b. r.

C. k. Starostwo.

W Krakowie d. 29. maja 1883 r.

NADESŁANE.

Ostatnie wiadomości.

W mieście naszem udział wyborców nie jest zbyt znacznym; do godz. 4ej jednak, tj. do chwili kiedy to piszemy, kandydaci komitetu miejskiego mają stanowczo większość. Dziwi nas tylko, że przez jakąś pokątną agitacyę między starozakonnymi, głosowało z nich wielu za listą: Weigel, Warschauer, Oettinger.

W uzupełnieniu wczorajszej listy nowowybranych posłów dodać winniśmy, że p. Romańczuk jest profesorem, p. Pławicki zaś c. k. kapitanem, a nie, jak błędnie podano, sędzią; posłowie wreszcie Sawa i Lenartowicz nie są Rusinami.

Dowiadujemy się, że świeżo wybrany w Pilznie poseł Kochanowski składa mandat z przyczyny, że kandydatura jego nie była potwierdzoną przez Komitet centralny.

Dziś popołudniową dopiero pocztą otrzymaliśmy dzienniki rosyjskie, mieszczące całą osnowę koronacyjnego manifestu Cara. Manifest ten w końcowych swych ustępach rzeczywiście zawiera pewne ulgi dla uczestników powstania 1863 r., zasłanych do Syberyi, tudzież otwiera — dość zresztą warunkowo — drogę powrotu do kraju emigrantom zagranicznym, którzy mieli udział w temże powstaniu. Rzeczone ustępy manifestu podamy jutro w całem ich dosłownem brzmieniu.

Sprostowanie.

W Samborze nie Michał Popiel, ale radca sądowy Teofil Bereźnicki (rusin) wybranym został.

Telegramy własne „Czasu."

Nowy Sącz 31 maja. Przy bardzo licznym współudziale wyborców, Minister Dunajewski jednogłośnie wybrany.

Rzeszów 31 maja. Z miasta Rzeszowa wybrany posłem Dr Alojzy Rybicki adwokat. Na 410 głosujących otrzymał 214 głosów, resztę głosów padło na byłego posła Dra Towarnickiego.

Przemyśl 31 maja. Wczoraj odbyło się zgromadzenie wyborców z większych posiadłości okręgu przemyskiego, na którem zgodzono się na kandydaturę: ks. Czartoryskiego, Smarzewskiego i Dembowskiego. Poseł Kozłowski nie miał należytego poparcia, że jednak zebranie było bardzo nieliczne, więc uznało ono, iż zdania swego wszystkim wyborcom nie narzuca, pozostawiając swobodę wyboru. Wczorajsze zwycięztwo Sapiehy, zrobiło ogromne wrażenie. Jeszcze rano rozlepiano ruskie plakaty do „braci wyborców," popierające kandydaturę Krukowieckiego.

Jarosław 31 maja. Hrabia Władysław Badeni ma już 479 głosów. Radość powszechna Wybór będzie jednogłośny.

Lwów 31 maja. Arcybiskup Feliński przybył tu wczoraj wieczór i zabawi do soboty, potem wyjeżdża do Rzymu. Jutro X. arcybiskup Feliński będzie na obiedzie u ks. Sapiehy.

Lwów 31 maja. *Nowy Prołom* zapewnia, że Rusini na seryo zastanawiają się nad tem, czy posłowie ich mają złożyć mandaty i z protestem opuścić sejm. Przyszły ruski wiec ma tę kwestyę rozstrzygnąć.

Lwów 31 maja. Dotychczasowi posłowie mają zapewnioną większość. W Izbie handlowej wybrany Simon, w Przemyślu Wajgart, wybór Zukra w Brodach zagrożony, w Tarnowie wybór Zawadzkiego zapewniony. W sobotę iluminacya dla arcybiskupa Felińskiego.

Warszawa 31 maja. ***Dziś rano o godzinie trzy kwadranse na ósmą umarł tu jenerał Albedyński*** — (jenerał-gubernator warszawski, jenerał kawaleryi i jenerał-adjutant, świeżo odznaczony orderem śgo Włodzimierza I klasy).

Berlin 31 maja. *Tagbl tt* pisze z Petersburga: Zaburzenia między ludnością podczas uroczystości koronacyjnej, które powtórzyły się w dwóch dniach wieczorem, były groźniejsze, niż donoszono. W drugim dniu, kiedy policya była zbyt słabą, aby stłumić mogła rozruchy, musiało wojsko interweniować. Rząd zatrwożony wysłał telegram do Tołstoja do Moskwy, prosząc go o instrukcye. Tołstoj kazał uroczystości powstrzymać. Kazano zaprzestać muzyki a dekoracye usunięto. Zapowiedziana uroczystość ludowa miała napotkać na wiele trudności. Osoby, obeznane dobrze ze stosunkami rosyjskiemi obawiają się o Cara w chwili, kiedy wracać będzie z Moskwy. W Petersburgu krążą pogłoski, że w Moskwie usiłowano otruć cara.

Moskwa 31 maja. Wczorajsze przedstawienie galowe w teatrze wypadło świetnie. Zgromadzeni przyjęli z entuzyazmem Cara i Carową. Publiczność przy towarzyszeniu muzyki odśpiewała hymn ludowy, któremu cesarstwo przysłuchiwali się w postawie stojącej, poczem ukłonili się po trzykroć. Po prawej ręce Cesarza siedziała Cesarzowa i królowa grecka, po lewej ręce Arcyks. Marya i Teresa i W. Księżne. Odegrano pierwszy akt z opery *Życie za Cara*, przedstawiający wjazd pierwszego Romanowa po zwyciężeniu Polaków (!) Scenerya kosztowała 40,000 rubli. Car i Carowa opuścili teatr po godzinie 10, a tłumy ludu powitały ich z entuzyazmem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31go maja. *Wiener Ztg* donosi, że Cesarz uwolnił biskupa Ronaya, na jego własne żądanie, od kierowania wykształceniem Arcyks. Maryi Waleryi, i udzielił mu za oddanie znakomitych usług order korony żelaznej pierwszej klasy.

Zagrzeb 31 maja. Przedłożony do sankcyi Monarchy projekt organizacyjny, dzieli cały kraj włącznie z dawnem Pograniczem na 8 komitatów i 53 powiatów.

Berlin 31 maja. Cesarz w najlepszem zdrowiu w towarzystwie cesarzowej, książąt i księżnych był na wiosennym przeglądzie wojsk, który wypadł świetnie.

Paryż 31 maja. Pogłoski, krążące na giełdzie, o dymisyi ministra marynarki i o wymordowaniu załogi w Hanoi, są mylne; bezpodstawną jest także wiadomość, że Rada ministrów obradowała wczoraj nad nowym kredytem do Tonkinu. Podług depeszy prywatnej, przybyła kolumna Desbordesa z początkiem tego miesiąca do Kity.

Minister marynarki rozporządził, aby obecnie nie rozpuszczano wojsk kolonialnych; okręty przewozowe udać się mają do Algeru, aby zabrać wojska, przeznaczone do Tonkinu.

Paryż 31 maja. *Temps* otrzymał następujący telegram z Madrytu: Redaktor dziennika *Dia* przyłączył się do wyprawy do Marokko, aby utorować drogę kolonizacyjnym wpływom Hiszpanii, a osłabić tam polityczno-handlowy wpływ Anglii.

Rzym 31 maja. W Izbie oświadczył Depretis, że przesilenie ministerstwa zakończyło się; zaznaczył, że rząd trzymać się będzie ściśle zasad politycznych, wygłoszonych przed ogólnemi wyborami, a stwierdzonych w parlamencie. Mancini przedłożył niemiecki traktat handlowy, żądając dla niego postępowania naglącego.

Rzym 31 maja. Sprawców zaburzeń na placu Sciarra uwolniono od oskarżenia, z wyjątkiem Ferrarego, Tondego i Passery, z których pierwszy za podżeganie do zaburzeń, a dwaj ostatni za przekroczenia drukowe skazani zostali na jednoroczne więzienie i na karę pieniężną, każdy w kwocie 500 lirów.

Bukareszt 31 maja. Na żądanie większości Izby zatrzyma Rosetti godność przewodniczącego. Prezes ministrów prosił Izbę, aby podczas wypracowywania projektu do rewizyi konstytucyi uchwaliła kilka nagłych przedłożeń.

Moskwa 30 maja. W południe przyjął cesarz życzenia dam honorowych i szlachty dziedzicznej. Po południu udał się car w powozie otwartym bez straży do ks. Albrechta, w celu wynurzenia mu swego współczucia, z powodu śmierci jego matki. Z tego też powodu odwołano bal, który w piątek miał się odbyć u ambasadora niemieckiego. Wieczór przybył car z carową do teatru, gdzie zaproszono także reprezentantów dzienników.

Kair 31 maja. Okólnik bez podpisu donosi o zawiązaniu ligi patryotycznej, dla oswobodzenia Egiptu od obcej okupacyi. W rocznicę bombardowania Aleksandryi, spodziewają się tu demonstracyi. Między krajowcami panuje wielkie wzburzenie.

Nowy Jork 30 maja. Kiedy wczoraj po południu wiele bardzo ludzi stało na nowym moście między Brooklyn a Nowym Jorkiem, rozległ się okrzyk: „Most się wali!" Wywołało to ogromny popłoch, wskutek czego kilka osób straciło życie a wiele stratowano i pokaleczono.

Rezultat wyborów w Krakowie o godzinie 4ej popołudniu. Według dotychczasowego rezultatu głosowania otrzymał największą ilość głosów Dr Ferd. Weigel, następnie Leon Chrzanowski, wreszcie Dr J. Majer, nie ulega zatem wątpliwości, że wszyscy trzej kandydaci komitetu wybrani zostaną.

Kursa. — Wiedeń 31-go maja. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·20. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·20. Renta srebrna 78·75. — Renta złota 98·90. — 6% Renta złota węgierska 120·45.— 4% Renta złota węgierska 88·30—. — Losy z r. 1860 134·75.— Akcye Banku Austr. Węg. 838.—. — Akcye kredyt. 294·50. — Londyn 120·—. — Napoleony 9·51.— — Lombardy 147·50. Losy 1864 roku 170·10. — Akcye kolei Karola Ludwika 294·75.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 169·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 157·75.— Obligacye indemn. galicyjs. 98·75. — Losy prem. węgiersk. 114·—. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144—·.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 199·—. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 163·50. Marki 58·50. — Ruble 118·—. — Dukaty 5·67. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy:

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 31 maja.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	118 --	119 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 47	9 55
Imperyał ważny	9 77	9 85
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawna i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 25
4% „ „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 25
6% listy „ bankn hipot.	101 75	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 —	101 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 75	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	102 —	103 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 ru.ik	100 50 ru.ik
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	295 —	297 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	168 —	170 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	17 75	18 75
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 30 maja

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	78 15	78 30
4⅕% „ srebrna	78 70	78 85
4½ „ złota	98 90	99 05
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 75	120 25
4% „ „ 1860 „ 500 „	134 75	135 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 75	139 25
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 25
„ „ 1864 „ 50 „	169 75	170 25
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	98 —	98 50
Galicyjskie „ „	98 75	99 —
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	105 75	106 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7½ „	99 —	99 50
Węgierskie „ „	99 75	100 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 70	99 20
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	139 25	— —
6% Renta węgierska złota	120 40	120 55
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 10	99 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnnku . 120 złr.	112 40	112 70
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	216 —	216 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	295 50	296 —
„ „ węgierskie . 200 „	292 —	292 50
Depositen-Bank . 200 „	205 50	206 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	855 —	860 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	840 —	841 —
Unionbank . 100 „	116 50	116 80
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 50	146 —
Wied. Bankverein . 100 „	105 50	105 80
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	170 75	171 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	595 —	597 —
Elżbiety . 210 „ „	221 —	221 50
Linz-Budweis . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	187 —	187 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2740	2746
Franciszka Józefa . 200 „ „	196 —	196 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	295 50	296 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 —	145 —
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	169 —	169 50
Nordwest austr. . 200 „ „	198 25	199 —
„ Lit. B. 200 „ „	214 50	215 —
Rudolfa . 200 „ „	167 —	167 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	163 50	164 —
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	326 75	327 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	147 50	147 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	249 50	250 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 75	162 25
„ Nord-Ost . 200 „ „	157 —	158 —
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 20	118 60
5% „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	102 50	103 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 50	99 —
5% „ nowe 37 lat	98 50	99 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 90	102 30
6% „ „ Włość. „	101 50	102 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 40	100 50
5% Szlasko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5⁴/₂₀ „ Boden Kredit-Institut	102 25	103 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 75	95 —
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 10	98 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	95 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 75	108 25
Elżbiety . 100 „ 4½%	101 75	102 —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	101 75	102 —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	106 10	106 50
„ Em. 1870 . 200 „ „	106 10	106 50
„ „ 1872 . 200 „ „	106 10	106 50
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	105 10	106 50
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 —	105 50
„ „ wal. austr. „	100 25	101 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	107 75
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 75	105 50
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 20	104 70
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 70	103 10
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 50	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 30	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 60	97 —
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 60	94 90
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 —	99 50
„ III „ 1868 300 „ „	95 70	96 10
„ IV „ 1872 300 „ „	95 20	95 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 70	103 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 40	103 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 25	101 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	101 25	101 50
„ Em. 1872 . 300 „ „	101 25	101 50
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	121 50	122 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	93 —	93 40
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	182 25	183 —
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	139 —	139 25
„ „ . 200 złr. 5%	120 50	120 90
Theissb.-Gesell. „ „	101 25	101 50
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	93 60	94 —
„ „ II Em. 200 „ „	92 90	93 20
„ Nordost . 300 „ „	91 60	91 80
„ „ złotem . 200 „ „	115 70	— --
„ Westbahn . 200 „ „	96 —	96 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 —	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	113 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	122 75	123 25
„ Węgierskie . „ 100	114 25	114 75
3% „ Tureckie . fr. 400	25 75	26 —
Kredytowe . złr. 100	170 —	170 50
Clary . złr. 42	38 25	38 75
4% Donau-Dampfsch. „ 105	108 —	109 —
Insbrucku . „ 20	20 50	21 25
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	41 —	42 —
Palty . „ 42	37 —	37 50
Rudolfa . „ 10½	19 —	19 50
Salma . „ 42	52 50	53 —
Salzburgskie . „ 20	23 —	23 50
St. Genois . „ 42	— —	45 50
Stanisławowskie . „ 20	22 50	23 50
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 25	128 25
4% „ . „ 50	63 50	64 50
Waldsteina . „ 21	28 50	29 —
Windischgrätza . „ 21	37 25	38 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 67	5 68
20 frankówki	9 51	9 52
Imperyały rosyjskie	9 80	9 82
Funty szterl. angielskie	11 95	12 —
Liry tureckie złote	10 82	18 84
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	50 60
Rubel papierowy za 100	118 —	118 50

Lwów 30 maja.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	301 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 50	99 50
4% „ „ „ „ „	89 30	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 50	99 50
6% „ „ Banku hip. gal.	101 80	102 80
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 50	99 50
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 --

Warszawa 30 maja

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 20
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 10
kupon	— —	198

(1410)

Za duszę ś. p.

WŁADYSŁAWA ŚLASKIEGO

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Kapucynów

w sobotę dnia 2 czerwca b. r.

o godzinie 10ej zrana

jako w rocznicę śmierci.

DZIENNIK PODRÓŻY po Europie

Jana i Marka Sobieskich,

spisany przez *Sebastyana Gawareckiego*, któremu był powierzył synów w opiekę pan wojewoda podówczas Ruski Jakób Sobieski. Z rękopisu, znajdującego się w cesarskiej bibliotece w Petersburgu, przepisał i do druku przygotował *Antoni Muchliński*, b. bibliotekarz. Z dodaniem z 4go wyczerpanego wydania *instrukcyi danej synom jadącym za granicę.*

Dzieło to wyjdzie nakładem wydawnictwa *„Czytelni Ludowej“* w Krakowie, na pięknym welinowym papierze i *wydrukowane zostanie w takiej liczbie egzemplarzy, w jakiej Wydawnictwo otrzyma przedpłatę lub zamówienia z podaniem dokładnych adresów.*

Cena 1 złr. 80 cnt.

Przy zamówieniu Wydawnictwo przyjmuje bądź w całości, bądź jako zaliczkę 50 c., które najkorzystniej przesłać można w markach pocztowych lub przekazem.

Zamówienia przyjmuje się do dnia 30 lipca b. r. (863-1-)

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i Administracya „Czasu“.

SCHIZMA i UNIA.

Dwie konferencye powiedziane w kościele P. Maryi w Krakowie d. 16 i 17 marca 1883 r. przez

X. Waleryana Kalinkę,

cena 60 c., z przesyłką poczt. 65 c., wyszły ***nakładem księgarni***

Seyfartha i Czajkowskiego

we **Lwowie.** (1390-1-4)

— Envoi gratis et franco —

Catalogue général

de la

Librairie Frick

contenant l'énumération de différents ouvrages scientifiques, édités en langue allemande, anglaise, française, italienne et espagnole. (1047-1-4)

Envir. **20,000** oeuvres choisies parmi celles les plus rennomées, parues dans le monde entier. Seule librairie ayant un assortiment complet de livres de toutes catégories et en toutes langues.

GUILLAUME FRICK

Librairie de la Cour. I. et R.

VIENNE, Graben 27.

Jadę 5 czerwca do Francyi

na 3—4 tygodnie. Osoby mające interes do **Paryża, Lyonu, Cannes,** upraszam zgłosić się do mnie między 12—4 godziną na Kleparz, ul. Długa i Pędzichów, I. piętro. (1409-1-3)

Jan Jndycki.

Notaryusz w Żywcu

życzy sobie zamienić posadę na inną w pobliżu kolei; także **poszukuje substytuta** z kaucyą 500 złr. w gotówce — ewentualnie **koncypienta** z kaucyą 200 złr. za prowadzenie kasy. (1407-1-3)

Zawiadamiam, iż własnowolnie zastępstwa Towarzystwa ubezpieczeń na życie **Caisse générale des familles** w **Paryżu** odstąpiłem.

Kraków w maju 1883 r.

Stanisław Feintuch.

(1388-1 2)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego i Wiszniewskiego. (1256-1-)

TANIE WYDANIA J. Chociszewskiego.

Dzieje narodu polskiego dla ludu i młodzieży. Wydanie V., 12o, 256 str., z 80 rycinami, 50 ct.

Mała historya polska dla dzieci, 16o, 100 str. z obrazkami, 10 ct.

Książeczka o Kościuszce dla dzieci polskich, 16o, 96 str., z portretem, 10 ct.

Historya święta z dodatkiem małego katechizmu, w krótkości zebrana, 8o, 120 str., z wielu rycinami, opr. 25 ct.

Kucharka polska miejska i wiejska, zawierająca kilkaset przepisów kucharskich, ułożona przez T. Wiśniewskiego, 8o, 84 str., opr. 45 c.

Żywoty świętych Patronów narodu polskiego dla ludu i młodzieży, 12o, 208 str., z rycinami, 60 ct.

Historya o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim kielichem i o złotym zamku, 12o, 36 str. 15 ct. (1311-3-)

Za otrzymaniem odpowiedniej kwoty żądane dzieła wysłane zostaną odwrotną pocztą.

Do nabycia w Administracyi „Czasu“ w Krakowie.

KSIĘGARNIA

G. Gebethnera i Spółki

W KRAKOWIE

otrzymała na skład nowe dzieło pod tyt:

Teka Nieczui.

Cena 2 złr. 75 cnt., z przesyłką 3 złr. (1372 2-3)

Poszukuje się **dzierżawy** majątku 300 do 600 mg; **bony** Niemki i **piwowar** poszukują miejsca; **administrator** majcy 5000 rz. znajdzie posadę. Do listów 25 c. dołączyć. „**Concordia**“ Wrocław, Kupferschmiedestr. 50/51. (1408-1-3)

Propinacya

w Pasierbcu, w powiecie Bocheńskim, z zabudowaniami i gruntem około 3 morgów, dotąd za czynszem rocznym złr. 120 wydzierżawiana, sprzedaną zostanie w drodze licytacyi dobrowolnej na dniu 2 lipca 1883 roku, w biurze Towarzystwa „Ochrony własności ziemskiej“ w Limanowy, gdzie bliższe warunki każdego dnia są do przejrzenia i oferty z wadyum złr. 60 odbieranemi będą.

(1376-2-3) **Dyrekcya.**

Pierwsza morawska fabryka papy dachowej z drzewnego cementu i mastyku

Max Adler

w **Bernie** (Brünn)

poleca najlepszą papę dachową w taflach i zwojach, najlepszy lakier mastykowy, szybko schnący lakier żelazisty i kompozycyę do osłonięcia rur parowych.

Wszelkie nowe obdachowania papą dachową i naprawy wykonywa za zgodą z kilkoletniem poręczeniem a broszury rozsyła darmo. (1331-5-20)

Każdy odgniotek,

błonka rogowa i **brodawka** usuniętą zostanie bez bólu w krótkim czasie przez proste pędzlowanie **słynnie znanym**

specyalnym środkiem Radlauera

na odgniotki. Flaszeczka z pędzlem 50 c. Tylko **prawdziwy w Czerwonej aptece Radlauera w Poznaniu,** gdzie zarazem jest fabryka jedynie **prawdziwego w całym świecie słynnego wyskoku sosnowego Radlauera** do oczyszczenia i odświeżenia powietrza pokojowego. Flaszeczka 70 c. Skład w **Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.** (1115-4-4)

Słownik geograficzny

Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich

pod Redakcyą:

Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego i Władysława Walewskiego.

Wyłącznym nakładem Władysława WALEWSKIEGO wychodzi w Warszawie od r. 1880, *co miesiąc* zeszytami po 5 ar. druku; 12 zeszytów składa I tom.

Cena zeszytu: **w rublach 50 kop.; w w. a. 65 cnt.; w markach 1 m. 5 f.**

Cena tomu: **w rublach 6 rs.; w w. a. złr. 7·50.; w markach 12 m. 60 f.**

Cena z przesyłką pod opaską w kraju lub zagranicę: **w rublach 60 kop.; w w. a. 75 ct. w markach 1 mrk. 25 f.**

Cena tomu z przesyłką: **w rublach 7 rs. 20 kop.; w w. a. 9 złr.; w markach 15 marek.**

Oprawa tomu **rs. 1.**

Administracya **Słownika** i *adres* do przesyłania pieniędzy, reklam, także artykułów. (921 50)

JULIUSZ WALEWSKI, dr. praw, Warszawa, ul. Długa, Nr. 47.

Stacya kolejowa Muszyna-Krynica. Z dworca kolejowego do zakładu 10 kilometrów (godzina jazdy). Przy dworcu fiakry i wózki góralskie.

KRYNICA

Poczta i telegraf tudzież biuro wywiadowcze w samym zakładzie.

w Galicyi, w pow. Nowo-Sądeckim

ces. król. Zakład zdrojowo-kąpielowy

na okres od 15 maja do 30 września 1883 r. otwarty,

posiada liczne zdroje szczawy alkaliczno-żelazistej, dwa gmachy łaziebne o 100 gabinetach z wszelkiego rodzaju kąpielami, ogrzewanemi według metody Schwartza, aptekę ze składem wód mineralnych zamiejscowych, trudniącą się wyrobem pastylek Krynickich i wyciągu z igliwia na kąpiele balsamiczne, zakład gimnastyczny i rzecznych kąpieli.

Wody i kąpiele mineralno-wodne i borowinowe są uznanym środkiem leczniczym: w niedokrewności i blednicy, we wszelkich cierpieniach żołądka lub kiszek, połączonych z osłabieniem trawienia lub z biegunką, w rozlicznych chorobach organów płciowych u niewiast, jakoteż w przeróżnych cierpieniach nerwowych opartych na osłabieniu, tudzież są najpewniejszym lekiem w chorobie angielskiej i skrofulicznej u dzieci.

Ostatnia lista kąpielowa wykazuje przeszło 4,000 gości.

Podczas sezonu ordynuje 6 pp. lekarzy.

Zakład posiada około 1,000 pokoi w domach skarbowych i prywatnych, porządnie urządzonych, 7 publicznych restauracyj, cukiernię i piekarnie, kilkadziesiąt sklepów z różnemi towarami i pracownie strojów damskich, tudzież krawieckie i szewskie.

Do rozrywki i uprzyjemnienia pobytu służą: czytelnia gazet, wypożyczalnia książek, teatr polski pod kierownictwem p. J. Dobrzańskiego dyrektora teatru lwowskiego, orkiestrę zdrojową pod dyrekcyą kapelmistrza i kompozytora p. Adama Wrońskiego, częste reuniony, park przeszło 40 hektarów wynoszący, liczne ogródki kwiatowe, promenady, wycieczki do bliskich zakładów kąpielowych, jakoto: Żegestów, Bardyów, do miejsc pamiątkowych w okolicy Krynicy, tudzież na sąsiedni Spiż i Węgry.

Od d. 15go maja do 14go czerwca i od 1go do ostatniego września najtańszy sezon, podczas którego także pomieszkania są o ⅓ tańsze.

Biuro wywiadowcze i portyer w zakładzie udzielają bezpłatnie informacyi o niezajętych pomieszkaniach i wysyłają na żądanie osobne powozy do dworca kolejowego.

Na razie wysiąść można w hotelu Krakowskim „pod Koroną“.

Zamówienia na wody mineralne, tu pod dozorem lekarskim i kontrolą rządową czerpane, przyjmuje, na listy frankowane odpowiada i broszury bezpłatnie posyła c. k. Zarząd zakładu zdrojowego w Krynicy.

Podpisany dzierżawca głównej restauracyi i cukierni „pod Barankiem“ postarał się o wszelkie potrzeby i spodziewa się, że tak dobrą kuchnią, wyborem napoi, jakoteż uprzejmą i rzetelną usługą na względy szanownej Publiczności zasłuży. (1279-2-3)

Jan Bauman.

Sprzedaż séra.

Sérownia deserowa w Solinie poleca następne gatunki sérów: Imperial, sér szwajcarski, Romadour, Fromage de Brie, bryndzę, sér neufchatelski, sér do wina, na sposób Hagenberskiego, eidamski, camembert i limburski. (1358-3-3)

O łaskawe zamówienia uprasza

Alojzy Hampel, fabrykant sérów w Solinie pod Ustrzykami.

Harmonieflute

(MAYERMARIX, PARIS)

do partyj skrzypców, altówki lub wiolonczeli w kwartetach.

Nabyć można w **księgarni** p. **Krzyżanowskiego** w Krakowie. (1239 3-3)

Urządzenie sklepowe

jakoto: szafy z szufladami i za szkłem, oraz kasy, są natychmiast do nabycia. — Wiadomość w magazynie **F. Szukiewicza.** (1367-4-8)

KĄPIELE SŁONE LUHATSCHOWITZ.

Alkaliczno-muriatyczne zdroje lecznicze zawierające jod i brom.

Mleko owcze i zakład leczniczy żętyczny.

1¼ godz. jazdy od stacyi Ung.-Brod. kolei Hradisch-Brod. Połączenie z każdym pociągiem.

Otwarcie kąpieli 14 maja 1883.

Praktykują tutaj lekarze pp. **Dr. F. Küchler, Dr. E. Spielmann** i **Dr. W. Gallus.** Zamówienia na mieszkania i wody mineralne przyjmuje i uskutecznia odwrotnie **Zarząd kąpielowy hr. Serényi w Luhatschowitz.** (978-3-3)

STACYA POCZTOWA I TELEGRAFOWA.

Z Krakowa koleją do Tarnowa lub Rzeszowa, dalej powozem zakładowym na zamówienie do Iwonicza; z Rzeszowa codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6ej g. rano do Iwonicza.

IWONICZ.

Zakład zdrojowo-kąpielowy w uroczej górskiej okolicy, 410 m. nad poziom morza, otoczony szpilkowemi lasami, w których przeszło 2 mil spacerów.

Szczawy słono-alkaliczne jodo-bromowe,

zalecane przez najznakomitszych lekarzy w kraju i zagranicą, w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych i dnawych, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych, syfilitycznych i nerwowych.

Zakład zawiera przeszło 600 pokojów gościnnych od 20 ct. do 3 złr. za dobę, kilkadziesiąt pokojów familijnych ogrzewalnych z kuchniami, hotel murowany (dom zajezdny), wspaniałe murowane łazienki o miedzianych wannach, kąpiele ciepłe jodowe, borowinowe, zimne z tuszami, natryskowe, parowe, igliwiowe, żelazne, obojętne; zakład gimnastyczny (w nowo wybudowanej sali) połączony z nauką tańców, wszystko pod kierunkiem p. Budkowskiego z Warszawy — dalej aptekę, skład wód mineralnych, krajowych i zagranicznych, żętycę, aparat Waldenburga do leczenia wziewnego, wziewalnią gazu bagiennego.

Podczas sezonu udzielają pomocy lekarskiej Dr. *Klemens Dębicki* i Dr. *Adam Swirski.*

Dla przyjemności i wygody publiczności służą: kaplica, czytelnia książek i gazet, doborowa orkiestra, wspaniała sala balowa, dwa fortepiany, nowo zbudowany zakład fotograficzny, pięć różnorodnych sklepów, nowa piekarnia, rzeźnia, trzy restauracye katolickie, cukiernia, kawiarnia, bilard, dwie restauracye izraelickie, fryzyer, cyrulik, szewcy, krawcy.

Urząd pocztowy i telegraficzny.

W zeszłym roku oddano do użytku publiczności, wśród zakładu wybudowane nowe łazienki dla zimnych i tuszowych — nowe łazienki dla jodowo-borowinowych kąpieli, dom o 20 pokojach familijnych z przedpokojami i kuchniami, z modlitewnią dla izraelitów.

Zakład posiada wszystkie domu należycie umeblowane, oprócz 600 zwyczajnych, 300 łóżek ze sprężynowemi materacami i pościelą, sprowadzono w tym roku 100 łóżek żelaznych, nowe meble, materace i świeżą pościel.

Wodociągi wielkim kosztem założone, skrapiają ulice i gazony; ochładzają powietrze podczas upałów i zabezpieczają zakład od pożarów.

Witanie muzyką przybywających i odjeżdżających gości, zostało na ogólne żądanie publiczności zniesione.

Zamówienia na wodę, sól, ług i muł, na mieszkania i powozy przyjmuje; broszury, cenniki, i przewodniki rozsyła franco (1325-3-5)

Dyrekcya zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.

Pora kąpielowa trwa od 1go czerwca do końca września.

Ze Lwowa przez Przemyśl do Zagórza, z Węgier koleją Łupkowską do Zagórza, dalej powozem zakład na zamówienie do Iwonicza; z Zagórza codziennie wóz pocztowy osobowy odchodzi o 6 g. rano.

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca następujące nowości:

Barthels, Tydzień Poleski, ustęp z życia myśliwskiego na Litwie. 60 ct.
Barzykowski, Historya powstania listopadowego, tom I. Złr. 6.
Dzieje Perły przez autora „Iwara“. Złr. 2·50.
Feldmanowski, Poezye i przekłady poetyczne. Złr. 1·50.
Głębocki Józef, Wspomnienia z r. 1830—1831. Złr. 3.
Hajota, Nowelle. Złr. 1·90.
Kantecki K., Szkice i Opowiadania. Złr. 3·60
— Pomnik A. Mickiewicza, kartka z dziejów Poznania. 90 ct.
Rogosz J. Ostatni Karmazyn. Złr. 2.
Teka Nieczui. Złr. 2·75.
Wysocki W. Laszka. 75 ct. (1374-2-3)

Pół godziny od stacyi kolejowej Tuchów-Tarnów, są z wolnej ręki do nabycia

DOBRA Ryglice

z Joninami, folwarków 4 — ornej ziemi z łąkami 1000 morgów, lasu w połowie wysokopiennego 1000 m., z prawem propinacyi, młynem, tartakiem i całym inwentarzem żywym i martwym. Dom, gorzelnia, browar piwny i wogóle budynki gospodarcze przeważnie murowane.

Bliższych wiadomości udzieli na żądanie **Zarząd dóbr Ryglice,** poczta w miejscu. (1397-2-6)

Pośrednicy wykluczeni.

MAJATEK

w Królestwie Polskiem, kilka mil od Krakowa, w ziemi słynnej z urodzajności, wskutek choroby właściciela jest pod korzystnemi warunkami do nabycia.

Wieś w Galicyi, 300 morg. przeszło, z lasem dobrym, z ładnym domem i t. d. jest do sprzedania.

Dzierżawa składająca się z 300 morg. od św. Jana b. r. do wzięcia.

Kamienica obok plant i dom z ogrodem, dobry procent przynoszące, do sprzedania. [1199-5-6]

Poleca: RZĄDCÓW, PISARZY, GÓRALI do robót; posyła do wizy PASZPORTA i t. p. czynności załatwia Biuro komis.-infor. Wład. Jaworskiego w Krakowie, ulica Floryańska Nr. 21.

BOL ZĘBOW

wszelki, choćby najsilniejszy, usuwa nazawsze zaraz słynny **„LITON“**, gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 70 i 40 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (168-8-16)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·80
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1163 143)

M. Beyer i Sp.

w Krakowie, Sukiennice Nr. 13—14.

Urządzenia kąpielowe

z wodociągiem i bez tegoż.



Na wszystkich wystawach krajowych i zagranicznych zostały odznaczone moje urządzenia kąpielowe złotemi, srebrnemi medalami i dyplomami.

Kto chce sobie urządzić pokój do kąpieli, łazienkę lub kąpielowy przyrząd, niechaj się uda z zaufaniem do firmy **M. Steiner,** od 15 lat uznanej jako bardzo rzetelna, gdzie przyrządy w ruchu, wystawione są na okaz. Kompletne urządzenia kąpielowe od 45 złr. wzwyż

Nowo urządzone fotele kąpielowe, tylko cięźki towar z dobrego cynku złr. 12, 15, z patentowem urządzeniem do ogrzania złr. 20.

Wanny kąpielowe z ogrzaniem, w 30 minutach do ogrzania kąpiel 28° kosztem tylko 5 ct. węgla złr. 30—40, wanny kąpielowe z mocnego cynku złr. 12, 15, 18.

Patentow. przyrząd do ogrzania, oddzielnie do użycia dla każdej wanny drewnianej lub metalowej złr. 18.

Hidroterapia (leczenie zimną wodą) dla zakładów kąpielowych i prywatnych, wedle wskazówki prof. Dr. Winternitza, od złr. 80—160.

Rzymska parówka, przyrząd natryskowy, tanim kosztem można urządzić parówkę w domu, od złr. 80—200.

Angielskie natryski złr. 18, 35, 50.

Klosety domowe i pokojowe bezwonne, przyrządy do wziewania i wszelkie przedmioty potrzebne do pielęgnowania zdrowia w wielkim wyborze. (919-5-5)

M. STEINER,

fabrykant c. k. wył. uprz. przyrządów kąpielowych w **Wiedniu, II. Taborstrasse 29,** obok poczty.

Illustrowane cenniki opłatnie.

Panienki lub starsze osoby,

życzące sobie uczyć się kroju podług najlepszego systemu, w krótkim czasie i pod przystępnemi warunkami, mogę pobierać lekcye.

Ulica Krupnicza Nr. 8, w oficynie, I. piętro.

Tamże dostać można fasonów podług najświeższej mody z papieru lub organtyny. (385-28-)

Docent Dr. Mars

ordynować będzie od 10go czerwca b. r. przez sezon letni w **Krynicy,** w domu „pod Pagatem.“ [1377-2-3]



Skład maszyn do szycia

pod firmą

Zofia Iwanicka

w Krakowie, Rynek, pałac Spiski.

Zawiadamiam Szanowną Publiczność, że **cały i wyłączny skład maszyn z fabryki Frister & Rossmann** Towarzystwa akcyjnego w Berlinie i wszelkie pretensye po

H. Niemetzu

przeszły na moją własność **i nic wspólnego z nowo otwartym handlem H. Niemetz nie mają.**

Przekonaną jestem, że polecając maszyny znanej z wyrobu i doskonałości wyżej wymienionej fabryki, jakoteż z innych słynnych fabryk, ręcząc zarazem za rzetelne postępowanie, utrzymam też zaskarbione już zaufanie.

Zofia Iwanicka.

Maszyny do szycia z 5-letnią gwarancyą podług umowy także na spłaty po 1 złr. tygodniowo.

Największy wybór nici, igieł, oliwy, jakoteż **wszystkich składowych części** do różnych systemów maszyn.

Najnowszy wynalazek: aparat do robienia dziurek w płótnie, suknie i skórze; wyrabia 60 dziurek na godzinę.

Przyjmuje się naprawy maszyn wszystkich systemów, ręcząc za dokładne i szybkie wykonanie; **także szycie i plisowanie falban.** (480-7-)

Maszyny Singera z fabryki w Glasgowie (w Anglii), które tak szumnie sprzedawane są za oryginalne amerykańskie, przyjmuje do przerobienia na Singera poprawne za opłatą 15 złr. w. a.

Zęby sztuczne,

całe szczęki, jakoteż i pojedyncze zęby, uskuteczniam według najnowszej amerykańskiej metody, ręcząc za trwałość i znakomite wykonanie. Obstalunki dla obcych przejeżdżających z Tarnowa i innych okolic, uskuteczniam w kilku godzinach po cenach przystępnych. (1069-5-6)

S. Zorn, dentysta-technik w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 32.

Zniżone ceny kawy.

Ludwik Harling & Co. w Hamburgu,

dostarczają tylko poręcz. dobre gatunki po nadzwyczaj tanich cenach, opłatnie za zaliczką:

5 kilo	Santos wydatnej	złr. 3·—
„ „	Mocca afrykańskiej b. lubianej	„ 3·60
„ „	Cuba wspaniałej	„ 4·50
„ „	Portorico wybornej	„ 4·80
„ „	Ceylon najlep. gatunku	„ 5·—
„ „	złotej Menado bardzo szlach.	„ 5·40
„ „	Mocca arabskiej ogList.	„ 6·—

(1258 4-5)

Zakład wodoleczniczy „HELENENTHAL“

w Baden pod Wiedniem.

Pensyonat Sacher.

Kierownik lekarski: Dr Podzahradsky.

Szwedzka gimnastyka lecznicza, gniecenie ciała, elektryczność, kuracye dyetetyczne, kuracya winogranowa.

Wspaniałe położenie w Helenenthal, bezpośrednie połączenie tramwajem z dworcem kolei w Baden, bardzo wielki komfort, niskie ceny. Bliższe wyjaśnienie i prospekta w zarządzie i u kierownika lekarskiego w **Wiedniu, IX, Uniwersitätsstr. Nr. 4, od godz. 3—4.** [1101-13-20]

Otwarcie I maja.

W razie potrzeby bielizny

męskiej, damskiej, dla dzieci i dziewcząt, towarów lnianych, bielizny stołowej, chustek do nosa, bielizny łóżkowej, towarów dzierganych, bielizny kąpielowej, haftów, monogramów, towarów bawełnianych, bielizny kuchennej i dla służby, kap na łóżka, wypraw ślubnych i wszelkich w nasz dział wchodzących towarów, polecamy sprowadzenie naszego świeżego cennika, liczącego 140 stron i około 500 wspaniałych drzeworytów. Zawiera on najświeższe kroje, fasony z podaniem najtańszych stałych cen fabrycznych naszych wyrobów, następnie opis brania miary, kosztorysy wypraw ślubnych itd. itd. Cenniki rozsyłamy opłatnie. (1318 5-12)

Skład fabryczny płócien i bielizny

Schostal & Härtlein w Wiedniu,

GŁÓWNY SKŁAD FABRYCZNY:

I., Kärntnerstrasse 8.